

KURYER POZNAŃSKI.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: cna poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnej siedmioliterowej wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Niedziela, 28 września 1884.

(w zast.) NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata kwartalna na pocztę wynosi 9 mr. 15 fen. Dla osób niezamożnych, urzędników gospodarczych, nauczycieli, Kółek rolniczych, Towarzystw robimy chętnie ustępstwa i po przystępnej cenie przesyłamy „Kuryera“ pod opaską.

Administracja „Kur. Pozn.“

Poznań, 27 września.

(Zatarg mocarstw europejskich z rządem wice-króla egipskiego; różnica, jaka zachodzi pomiędzy protestem Włoch a notą identyczną czterech mocarstw; i prawdopodobna odpowiedź na nie gabinetu egipskiego. — Ataki torysów angielskich na politykę p. Gladstona i mityngi obudwóch stronnictw. — Widoki rychłej wojny pomiędzy Anglią a Boersami i wiadomości „Standarda“ zapowiadająca nowe zamachy rewolucjonistów irlandzkich. — Rosja w sojuszu trójcarskim i obawy niemieckie. — Emirana turecka, pozwalająca bułgarskim Biskupom unickim na pełnienie obowiązków ich pasterskiego urzędu.)

Zatarg, jaki się obecnie toczy pomiędzy pięcioma wielkimi mocarstwami europejskimi a rządem wice-króla egipskiego, czyli raczej W. Brytanią, znany jest dokładnie czytelnikom naszym, bośmy, jak sądzimy, rzecz do gruntu wyczerpali, wyjaśniliśmy stronę finansową i polityczną zatargu. To też będziemy nadal same tylko notowali fakta. I tak dziś zapisujemy, że sprawdzają się wczorajsza wiadomość o przystąpieniu Włoch do wspólnej akcji Niemiec, Austrii, Francji i Rosji. Wedle depeszy agencji Havasa z Kairu z dnia wczorajszego zaproteutował dyplomatyczny reprezentant włoski przeciw amortyzacji długu egipskiego. Włoska nota mówi wyłącznie o naruszeniu ustawy likwidacyjnej a wstrzymuje się całkiem od wypowiedzenia opinii o środkach, jakich w tym celu użył rząd egipski. Włochy zabezpieczają sobie odwet na wszelkie przypadki. Inna jest zupełnie taktyka czterech mocarstw. Nota ich identyczna pozbawiona jest wszelkiej ostrości dyplomatycznej, brzmi stanowczo i groźnie. Zawieszenie amortyzacji długu nazywa widocznym i rażącym pogwałceniem ustawy likwidacyjnej, zastrzeżeniem wierzycielom egipskim wszystkie prawa, przysługujące im na mocy zobowiązań międzynarodowych Egiptu, odnośnie rozporządzenia egipskiego ministra skarbu uważa za nieważne i czyni rząd egipski odpowiedzialnym za wszystkie następstwa, jakie pociągnie za sobą takie nielegalne postępowanie. Co na tę groźbę odpowie rząd wice-króla, wnieść można z depeszy biura Reutersa, która z góry zapowiada, że gabinet Nubara paszy pokwituje mocarstwa z odebrania noty, czyli jasnie mówiąc,łoży ją ad akta i dalej puszczając mimo uszu wszelkie protesty, prowadzi sam będzie gospodarce finansową w Egipcie.

W miarę piętrzących się kłopotów, jakie ze wszystkich stron spadają na rząd angielski, stają się także coraz gwałtowniejszymi ataki torysów na zagraniczną i wewnętrzną politykę pana Gladstona. Ażeby zniwieczyć wpływ i powagę, jaką premier zdobył sobie mowami swemi w Szkocji, udał się tamdotąd sam sir Stafford Northcote, przywódcza torysów w Izbie niższej. W Edyburgu wręczyło mu w tych dniach przeszło 60 deputacji stowarzyszeń konserwatywnych adresy powitalne. Na giełdzie zbożowej miał on mowę w obec 4 tysięcy przeszło wyborców konserwatywnych. Mityngowi przydygotał książę Buccley, głowa szkockiej szlachty torysowskiej. Northcote z entuzjazmem został przyjęty. Bronił on głównie stronnictwa swego przeciwko ostatnim wycieczkom Gladstona. Skrytykował finansową politykę liberalnego rządu, przeszedł do rozbioru jego polityki zewnętrznej i dowodził, że wyprawa do Chartumu jest następstwem nieogłębności i braku energii, że przy dobrém i sprężystym działaniu byłoby można ją uniknąć bez wystawiania kraju na wielkie koszty i widoki niepowodzenia. Co do obecnego położenia w Afryce południowej, wyraził się mowa, że Anglia przechodzi przez takie upokorzenia, na jakie żaden w przeszłości maż stanu W. Brytanii nieśmiałyby jej wystawiać. Każdy krok rządu na polu polityki zewnętrznej i wewnętrznej okazał się faktycznie niedołężnym. — Niezależną polą i liberali. Dzisiaj dzień odbył się w Londynie, przy u-

dziale około 40,000 osób demonstracya na rzecz bilu o reformie wyborczej przeciw Izbie lordów i tegoż samego dnia urządzili w parku Hedsor torysowie mityng, który powziął rezolucyę, pochwalającą zachowanie się parów w sprawie wspomnianego bilu. W niedzielę odbyło się również kilka zgromadzeń tak na rzecz rządu, jak i przeciw niemu.

Wojna W. Brytanii z Boersami (zobacz Przegląd z dnia wczorajszego) wisi już w powietrzu. Tak przynajmniej twierdzi korespondent „Timesa“ z Kapstadu. „Wojna, pisze on, jest nieunikniona, a skoro tylko pierwszy padnie strzał, powstaną Boersowie jak jeden maż. Mogą oni stawić do boju 25—30,000 ludzi, a znają oni dokładnie każdą pięćdziesiąt i od młodości przyzwyczajeni są do konia i strzelby. Ażeby zgnieść ich, potrzeba na to co najmniej 100,000 armii, ale i wtedy wojna może się bardzo długo przeciągnąć i tysiące tysięcy wymagać będzie ofiar.“ Korespondent nie wierzy nawet w pomyślne ukończenie walki i tak dalej pisze: „Rzecz to wielce wątpliwa, czy południowa Afryka warta tych pieniędzy i krwi, jaką trzeba będzie wylać, by utrzymać tam panowanie Anglii. Boersowie mówią, że w rok jeden zdobędą Natal, a mogą to uczynić, gdyż w przyszłej wojnie staną po ich stronie wszyscy tamtejsi koloniści angielscy. Trudno nawet uwierzyć, jakie między tymi kolonistami panuje oburzenie na rząd angielski. Pocztywanym bywa nieledwie za hańbę nazywać się Anglikiem.“ Te obawy korespondenta są uzasadnione; Boersowie, stojąc dziś pewną nogą w części kraju Zulów, zapuszczają dalsze zagony ku brzegom morza, gdzie osobna komisya szuka w tej chwili odpowiedniego miejsca na założenie portu. Prasa niemiecka notuje z radością to rozszerzenie się potęgi Boersów i wypowiada nadzieję, że i kupcy niemieccy będą teraz mogli wysyłać towary do Transwaalu, nie potrzebując dotykać terytorium angielskiego.

Równocześnie z Boersami sposobią się podobno i irlandzcy rewolucyoniści do nowej walki z Anglikami. „Standard“ otrzymał z Brukseli tak groźną wiadomość, że chociażby część jej tylko była prawdziwą, Anglia zdradzełby musiała. Depesza brzmi: „Dowiaduję się ze źródła, które uważam za pewne, że irlandzcy „invicibles“ robią w Londynie przygotowania do nowego zamachu za parę tygodni, w czasie, gdy częste panują mgły. Z pewnych powodów mniemam, że zamierzony jest zamach na osobistości z królewskiego i politycznego koła. W tym celu doświadczony inżynier, przedtem w usłudze nihilistów będący, zajęty jest fabrykowaniem bomb. Mają być niektóre pomniki i publiczne budowle a między niemi pewna liczba policyjnych strażnic w powietrze wysadzona. O'Donovan Rossa wyznaczył nagrodę za rozwiązanie pytania, jakim sposobem najlepiej wysadzić w powietrze budynek parlamentu. Odpowiedzi, dotąd nadeszły, uznane są za niezadowalniające. Zniszczenie publicznych gmachów w Londynie, Dublinie i Manchesterze ma być, stósownie do okoliczności, wykonane jednocześnie, lub jedno po drugim.“

Dotąd jeszcze nie przebrzmiały echa uroczystości skieriwieckich i półurzędowe dzienniki malują nam do tej chwili piękną idylę pokoju, jaką, według ich zapewnień, cieszyć się będzie Europa, choć nie na wielki, to przynajmniej na czas dłuższy — a już ten pokój idyliczny maćci wiadomość nadeszła do Berlina z urzędowych sfer Petersburskich. „St. Petersburgskie Wiadomości“ — tak brzmi telegram „Vossische Ztg.“ — dowiadują się ze źródeł greckich i tureckich, że Rosya nabyła na własność miejscowość w pobliżu zatoki Kawala, położonej na brzegach morza Egejskiego, na północ od wyspy Tasos; miejscowość ta ma być zamieszlona na port; port Kawala miał być według traktatu w San Stefano przypaść Bułgarii. „Ten nabytek terytorjalny — tak wywodzą dzienniki tureckie — nie może mieć innego celu, jak założenie stacji dla floty rosyjskiej na morza Egejskiem; jest on zarazem wymienionym przyczynkiem do zrozumienia budowy klastorów, które Rosya wznosi na górze Athos i fortyfikuje. Ze Anglii i Austrii nie mogą być obojętnymi na to złamanie traktatu berlińskiego, nie potrzeba bliżej się nad tem rozwodzić. Obydwa też mocarstwa nie omieszkają zażądać od Rosyi bliższych wyjaśnień, gdyby nie miało nastąpić rychłe zaprzeczenie.“

W kronice spraw półwyspu bałkańskiego zapisujemy pomyślny fakt, który

jakkolwiek przeważnie religijny jest znaczenia, łączy się ściśle z polityką i nie omieszką dobroczynnego wywierać wpływu na życie słowiańskich ludów półwyspu. Biskupi bułgarsko-unicy, mianowani dla nowo utworzonych wikaryatów Apostolskich w Turcyi i Macedonii, nie mogli dotąd utrzymać urzędowego uznania od Wysokiej Porty, dającego im prawo swobodnego spełniania powierzonych pasterskiego urzędu. Dzięki niezmordowanym staraniom delegata Apostolskiego, otrzymali nareszcie monsignorowie Mladenow i Petkow emirane (urzędowy dokument), zalecający ich władzom cywilnym dycezyi i zapewniająca im z całym bezpieczeństwem wykonywanie świętych obowiązków, w czym żadna gmina niekatolicka, uznana przez rząd, przeszkód im stawiać nie może. — Stolica św. zdobywa sobie przez to nową zasługę około dobra duchowego i cywilizacji na Wschodzie a Turcyja daje uznanie i naśladowania godny przykład tolerancji, na który zdobyć się dotąd nie mogą chlubiące się wielką oświatą chrześcijańskie państwa Europy.

*** Komitet powiatowy** wyrzyski wysłał do Jego Emin, księdza Kardynała Prymasa następujący telegram:

„Zebrani w Wyrzysku na sejmiku przedwyborczym posłów do parlamentu niemieckiego, pospieszamy wyrazić Jego Eminencyi i Jego Świętobliwości Ojcu św. uległość naszą w dowód niewzruszonej wiary, którą za bożą pomocą aż do czasu wygaśnięcia pokoleń naszych zachowując obietnicy i ślubujemy. Prosimy zaś Jego Eminencyą o błogosławieństwo, by Bóg najlepszy służył te nasze pomocą Swą świętą wesprzyć raczył.“

Komitet powiatowy wyborczy.

Na telegram ten odpowiedział J. Eminencya listownie pod dniem 29 sierpnia:

„Dziękuję za piękny telegram wysłany z Wyrzyska, a przesyłając całym sercem święte błogosławieństwo zacnym wiecownikom gorąco pragnę, aby ono obfite światło i skuteczną siłę z nieba na nich ściągnęło, by, co jest dobrém i korzystnym, zawsze rozpoznać, a rozpoznawszy, osiągnąć lub przeprowadzić zdołali.“

Upraszamy dzienniki, które o wyrzyskim zebraniu donosiły, o łaskawe zakomunikowanie odpowiedzi Jego Eminencyi.

List otwarty dr. W. Skarzyńskiego.

VI.
P. dr. Skarzyński w piśmie swém żąda:

- 1) Szerszej podstawy działania i pracy dla posłów naszych w parlamencie, pracy w komisji, żywego udziału we wszystkich sprawach traktowanych w parlamencie. Traktaty wiedeńskie i przyrzeczenia królewskie — to szaniec operacyjny; na tym szacu stojąc, pomyślny o broni skutecznej.
- 2) Posłowie polscy w parlamencie niemieckim, ponoszący znaczne ofiary dla społeczeństwa, nie zawsze przebywali w Berlinie nawet podczas ważnych obrad parlamentarnych. Potrzeba przesłować większą władzę dyscyplinarną, aby mógł na mocy ścisłego regulaminu zniewolić posłów do żywszego udziału w pracach parlamentarnych.
- 3) Nie mała do tego podnięta byłaby większa jawność Koła i w tym celu należałoby od czasu do czasu publikować zwięzły przebieg obrad i uchwał Koła, servatis servandis.
- 4) Należałoby raz na zawsze zerwać

w dziedzinie polityki ekonomiczno-społecznej z tradycjami pseudo-liberalnymi i manszestersko-semickimi, a popierać zdrowe zasady rolniczo-przemysłowo-handlowe, szerząc znajomość ich w społeczeństwie.

Obok tych zasadniczych myśli roztrząsa autor w znany sposób zgubny wpływ „Gołca“ — żąda zlamia się „Dziennika“ z „Kuryerem“ i założenia codziennego pisma ludowego.

Jakie stanowisko my w obec tych postulatów dr. W. Skarzyńskiego zajmujemy — wiedzą czytelnicy nasi z poprzednich artykułów, nie potrzebujemy przeto szeroko się o tej materii rozwodzić.

Na postulata autora „Listu otwartego“ godzimy się; powiemy kilka słów w dodatku.

1. Jesteśmy tego zdania, że szanowny poseł mimo odrębnego, jak powiada, poglądu swego, mógł być wyborcom swym złożyć sprawozdanie z czynności poselskich, objaśnić im nadzwyczaj ważne sprawy ekonomiczno-społeczne, jakimi się parlament w ubiegłym trzechleciu zajmował, a z którymi dr. W. Skarzyński tak dobrze jest obeznany.

2. Sądzimy, że szan. poseł i sobie i społeczeństwu zrobił krzywdę, ustępując z areny walki parlamentarnej. Sobie: gdyż pozbawia się sposobności działania na szerokiemi polu pracy, gdzie samo pole walki, obóz przeciwników, ważność przedmiotu, walka w zwartym solidarnym szeregu i przeświadczenie, że się dla dobra kraju pracuje, dodawają odwagi i siły. Społeczeństwu: pozbawiając je tam w Berlinie dzielnego szermierza.

3. Pozostając w Kole, byłby szanowny poseł miał sposobność skuteczniej może, niż dotychczas, bronić swych zapatrywań. Byłoby to, zdaniem naszym, najwłaściwszem i najodpowiedniejszym forum, przed które prawie wyłącznie ta sprawa należy. Komitet centralny, do którego list jest wystosowany, może go chyba wziąć do wiadomości, a co najwięcej, zainicyować zebranie ludzi poważnych, szanowanych, zajmujących w społeczeństwie wybitne stanowisko, aby w tej sprawie sąd swój wydalili.

4. Czy postulata szanownego autora w Kole polskiem natrafiały na rzeczywisty, zasadniczy opór i przeciwieństwo, tego w broszurze autor nie powiada, i tego też zapewne powiedziebny nie mógł, gdyż wątpimy bardzo, iżby dzisiaj, oprócz drobnego gronka ludzi, stojących na stanowisku absolutnego protestu, na stanowisku „sejmu w sejmie“ ze wszystkimi żąd wyrywającymi następstwami zupełnej „izolacji“ itp. — znalazła się gdziekolwiek większość nie podzielająca zasadniczych żądań autora.

Jeżeli co mogło być przeszkodą w urzędystwie postulatów szanownego autora „Listu otwartego“, to z pewnością nie zasadnicze względy, lecz zewnętrzne powody, nie pozwalające może szanownej reprezentacji naszej stale przebywać w Berlinie i brać żywy udział w obradach i pracach komisyjnych, lub plenarnych zebraniach parlamentu.

5. Powołujemy się na Koło polskie w sejmie pruskim, gdzie w znacznej części mamy już to, czego żąda p. dr. W. Skarzyński, gdzie posłowie tak w komisjach, jak in pleno, pracują, posiedzenia Koła regularnie się odbywają, a przeciwieństwo pomiędzy Kołem polskiem w sejmie pruskim, a pomiędzy Kołem polskiem w parlamencie niemieckim nie ma zasadniczej różnicy.

6. To Koło polskie w sejmie pru-

skim nie opierało się w ostatnich kadencjach wyłącznie na samych tylko traktatach; przyrzeczenia królewskie nie były dla niego alfą i omegą w krwawej szermierce z wrogo usposobioną większością. Koło polskie szukało argumentów wszędzie tam, gdzie je znaleźć mogło, nawet w samych przepisach, rozporządzeniach i prawach pruskich, które zastawiało kraj przeciw samowoli, udowodnionej setkami przykładów, mozolnie zebranych z pism i z bolesnej kroniki naszego życia

Rezultaty tej pracy nie były niestety w trudnych warunkach naszego bytu zbyt świetne, ale też nie ograniczały się jedynie na przyjęcie polowy wniosku msgra Stablewskiego i Kantaka. Wielkich korzyści nie zdobyli dla nas mowy naszych dzielnich szermierzy sejmowych, którzy przy każdej sposobności bronili praw i spraw naszych, ale przyprawiły wiele razy przeciwników o moralną, bardzo dotkliwą klęskę — i napelniały otuchą i nadzieją serca czy to uginających się pod brzemieniem niedoli jednostek, jak np. gminy kościańskiej, czy też całego społeczeństwa, narazonego pod religijnymi i narodowym względem na srogie cierpienia.

6. W takich warunkach nie byłoby może zbyt trudną rzeczą w lonie Koła polskiego w parlamencie, które również wedle sił pracowało i pracować jest gotowe, przeprowadzić pożądaną a skuteczną reformę.

Bydź jak bądź, choć z pewną restrykcyą, w powyższych punktach wyrażoną, wdzięczni jesteśmy szczerze p. dr. Skarzyńskiemu, że podniósł wysoko sztafardę pracy parlamentarnej, że publicznie i ostro skarcił złe, krzewiące się jak chwast w skutek fałszywej pooblaźliwości i obojętności, że sformułował jasno środki naprawy.

Mamy nadzieję, że wkrótce ujrzymy znowu p. dr. Skarzyńskiego na niwie pracy parlamentarnej, przeprowadzającego wraz z całym Kołem w czynnie te zasady, które strześcił tak dzielnie w swiej broszurze.

Wybory.

* **Listy wyborcze** wyłożone będą na ratuszu na sali posiedzeń rady miejskiej od dnia 30 b. m. do 7 października.

* **Zebrania wyborcze** odbędą się: w Miejskiej Górcie jutro dnia 28 b. m. w Jeżycach na sali p. Sundmanna 5 października. w Pałoci 5 października. w Białosławiu 12 października.

* **Ważne zebrania** w Prusach Zachodnich odbędą się:

W **Chebnym** dla połączonych powiatów toruńskiego i chełmińskiego w Przybyszewskiego w niedzielę 5 października o 4 z południa, na którym poseł p. Sezaniecki zda relacyę poselską. Na powiat sztumski w niedzielę dnia 5 października i to w **Starym Targu** tejez niedzielę o 1 po południu u p. Kikuta; w **Podstulinie** tejez niedzielę o 5 po południu u p. Preussa. W **Lipienicach** na powiat człuchowski w środę dnia 8 października o godzinie 2 po południu, w oberży p. Gillmana. W **Chmielnie** we wtorek 14 października o godzinie 3 po południu w lokalu p. Gilmeistera. W **Kowalewie** u Piątkowskiego w niedzielę 19 października o pół do pierwszej po południu.

Rzut oka na dwunaste sprawozdanie związku Spółek zarobkowych za r. 1883.

Dwanaście lat pracy Związku, pracy poświęconej wyłącznie dobrem Spółek na-

szych zarobkowych, to dość znaczny lat szereg. Ze sprawozdań dotychczasowych widać gorliwe krzątanie się Związku około rozwoju Spółek, które też korzystając ze związku i z własnych doświadczeń, coraz lepiej i stałej się organizują. Z łączącego przed nami „Dwunastego sprawozdania,” zastawionego przez Patrona Spółek zarobkowych, ks. Szamarzewskiego, widzimy, że patronat i komitet związku Sp. zarobkowych szczerze zajmują się Spółkami i wglądają w każdą stronę ich życia, dopomagając im w pokonywaniu przeciwności. Widzimy nadto, że Spółki nasze pod niejednym względem korzystniej się przedstawiają, aniżeli Spółki niemieckie, również jak nasze, oparte na prawie z dnia 4 lipca 1868 r. Jedną sprawą chroma jeszcze w Spółkach naszych — sprawa rewizorów. Ze sprawozdania widzimy tylko tyle, że ks. Patron wraz z komitetem zastawili możną a sumienną pracę „Protokół rewizyjny dla Sp. zarobkowych,” (o czym mówiliśmy obszernie w nr. 156 „Kur. Pozn.”); przekonujemy się nadto ze sprawozdania, że na dziesiątym posiedzeniu komitetu ustanowiono dziesięciu rewizorów, z których atoli, oprócz ks. Patrona, żaden nie rozpoczął rewizji Spółek mu przydzielonych, Kwestya rewizorów jest bardzo ważna, skoro się też po znanym wniosku Ackermanna pojawiła na widowni Spółek, pochwylił ją i już w sierpniu 1882 pierwszy poświęcił jej obszerniejszy traktat, nie spuszczając jej i później z oka. Dziś sprawa rewizorów Spółek jest w Niemczech zupełnie dojrzała; Spółki systemu Schulze'go i Raiffeisena zaprowadziły u siebie rewizorów prywatnych, aby się nie doczekać rządowych. Sądźmy, że u nas także niebawem z teorii do praktyki przejdziemy.

Po tych kilku słowach przedwstępnych przystąpimy do szczegółowego rozbioru sprawozdania.

Do organizacji związku wchodzi: 1) komitet, 2) Patron, 3) Spółki. Komitet stanowili pp. 1) Mieczysław Łyskowski, 2) dr. Kaźmirz Szulc, 3) dr. Milewski, 4) Feliks Rakowski, 5) dr. Kuszczelana, 6) dr. Grodzki.

Przewodniczącym obrano p. sędziego Łyskowskiego, jego zastępcą p. dr. Milewskiego, a p. Feliksa Rakowskiego podskarbnym i pisarzem.

Na trzecim posiedzeniu 17 stycznia r. b. zastawiano się nad stanowiskiem kobiet w Spółce, gdy należą jako członkowie do Spółki. — Po dłuższej dyskusji zgodzono się: 1) że kobiety, w obec prawa samodzielne, jak to kupcowe (firmowe) wdowy i panny, nie będące pod władzą ojcowską, mają wszelkie prawa w całym znaczeniu, jakie ustawy członkom Spółki nadają; i 2) że kobiety w obec prawa samodzielne, zamężne, jakie niektóre Spółki na członków przyjmują, jak do przystąpienia na członka, tak też do wypełniania ustawami przepisanych czynności, również potrzebują zezwolenia męża. Gdy więc bez obecności i przyzwolenia tegoż na walnym zebraniu głos kobiet zamężnych ze względu na uchwały prawne nie ma znaczenia, dla tego też obecność ich na walnym zebraniu bez męża nie powinna być przy liczbie na liście obecnych, a podług ustaw koniecznej do prawomocnych uchwał, uwzględniona. W ogólnej liczbie członków członkostwo ich musi jako takie być rachowane.

Dnia 1 kwietnia rb. na posiedzeniu dziesiątym zastawiano się, w jaki i to skuteczny sposób wystąpić przeciw

okólnikowi prezesa sądu nadziemiańskiego, rozestaniem przez sądy okręgowe niektórym Spółkom, a nakazującym spisywanie protokółów walnych zebrań w języku niemieckim, podawanie do sądu firm niemieckich i uskutecznianie ogłoszeń również w niemieckim języku i to na mocy prawa językowego, w którym w § 1 powiedziano, że językiem urzędowym jest niemiecki.

Zgodzono się, że tłumaczenie takie prawa tego jest nieodpowiedniem tegoż duchowi, a że podobne interpretacje jedynie mogą wychodzić od ministra sprawiedliwości, postanowiono, że Spółki, które ów reskrypt odebrały, mają w drodze zażalenia udać się do ministra sprawiedliwości, ażeby, wytknąwszy prezesowi przekroczenie jego kompetencji, zainteresował prawo, jak się należy. — W razie odmownej odpowiedzi udadzą się odnośnie Spółki do sejmu. Gdyby i tu nie znalazły sprawiedliwości, wntczas komitet związku Spółek wniesie odnośną nowelę do prawa z 4 lipca 1868 za pośrednictwem Koła polskiego. — Spółka średzka, która reskrypt ten odebrała, powierzyła zażalenie do ministra sprawiedliwości panu adwokatowi Jajdzewskiemu w Poznaniu, a ks. Patron spowodził Spółki, w tym samym położeniu będące, do przyłączenia się do tegoż zażalenia.

Na jedenastym posiedzeniu dnia 13 maja 1884 rozbiórano kwestyę instytucji centralnej dla Spółek, która by regulowała przepływ i odpływ kapitałów dla tychże. Kwestyę tę rozstrzygnął Sejmik w dniu 24 stycznia i 23 lutego 1884, w Mogilnie 25 i 26 stycznia, w Górznie od 27 stycznia do 1 lutego, w Czersku od 12 do 15 lutego, w Rogoźnie 14 marca, w Brodnicy na walnym zebraniu i dwa razy w Krotoszynie w miesiącu marcu, w Kłecku 23 i 25 lipca. Korepondencye Patrona są zawarte w 391 numerach z numeru korespondencyjnego. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Wolnomularze w Hiszpanii.

„Monde maçonnique”, organ francuski i zagranicznej masonerii, ogłosił w ostatnim czasie pracę jednego z „braci” hiszpańskich, zajmującego bardzo wysokie stanowisko w wolnomularstwie, bo noszącego nazwę „330”. Jest to historia wolnomularstwa w Hiszpanii, — smutny a pouczający dowód szkodliwości działania wolnomularzy w dziedzinie politycznej i społecznej.

„Brat” Rafał Sunté „33”, dowodzi najprzód, że król Alfons jest rzeczywiście masonem.

A więc mimo zaprzeczeń prasy urzędowej, zdaje się być faktem, że monarcha katolickiej Hiszpanii, — której wolnomularstwo jest urodzonym wrogiem, wstąpił do tej sekty i że mason Canovas del Castillo jest pierwszym jego ministrem.

Autor wymienia następujące osoby, „odznaczające się nauką i wykształceniem”, a należące do masonerii, jak Becera, Sagasta, Castelar, Belaguer, Montejo, Lanli, Persi, Béranger, Echegaray, Canovas, Vinader, Romero Robledo, książę Fernan Nunez, książę Prim Utor, Diaz i Perez, Santos Granadoz, Fais, Caballero de Puga, Rojo Arias... i wielu innych.

Pomiędzy tymi głowcami masonskimi nie masz wszelako jednoci, Castelar, Canovas, Romero Robledo — nie łatwo się zgodzą, a republikańscy, jak Castelar, wcale nie są zadowoleni z zachowania się króla. „Monde maçonnique” spodziewa się, że „stanowczym masonem uda się króla przekonać i dla swych celów pozyskać. Rafał Sunté, widocznie jakiś żyd francuski, ogłaszając swe „rewelacje”, pragnie Castelara i Sagastę przeciągnąć do obozu francuskiej republikański.

Postuchajmy tych ogłoszeń od r. 1818: Prawda jest, że w r. 1818 „najwyższa rada nr. 24” pochłonięła „najwyższą radę nr. 14”, aby zapewnić tryumf liberalnym ideom, co też nastąpiło w r. 1820. Jeneral Riego, bracia San Miguel, z których jeden został marszałkiem i Arguelles brali udział w

ważnych naradach, jakie z r. 1818 odbywały się w Madrycie.

W listopadzie 1823 nastąpiła reakcja ze strony Kościół; Riego, wielki komander najwyższej jednolitej Rady i Wielki Mistrz „Wielkiego Wschodu nr. 24” został rozstrzelany... Trzecie przesładowanie wolnomularzy spowodził dekret Ferdynanda VII z dnia 1 sierpnia 1824, potępiający bez sądu każdego wolnomularza, któryby przed 31 sierpnia 1824 nie doniósł władzom o swem wystąpieniu z sekty. Śledztwo wykazało mnóstwo winowajców pomiędzy liberalami. Dnia 7 marca 1825 zdybano w Granadzie loże przy przyjmowaniu nowego członka; „Czeigodnego” i 6 „mistrzów”, którzy byli obecni, powieszono, — kandydata skazano na 12 lat na galery.

Wszyscy wolnomularze hiszpańscy byli posłuszni jednej najwyższej Radzie, która przebywała w Madrycie pod wyraźną protekcją Anglii. Do tej Rady należeli: infant Don Franciszek de Bourbon, jeneralowie San Miguel, ministrowie Lopez i Gonzalez de la Serna, brat Olozaga, bracia Magnan itd. W r. 1829 został infant Don Franciszek najwyższym zwierzchnikiem loży w Oryentu nr. 2; temu wielkiemu mistrzowi zawdzięczają królowa Izabela i król Alfons swe panowanie; jego bowiem zabiegom przypisać należy, że Ferdynand VII zniósł prawo salickie, nie przyznające kobietom prawa następstwa.

W r. 1846 nastąpiło za ministerstwa Narvaeza czwarte przesładowanie wolnomularzy — a infant Don Franciszek burboński, ekskomunikowany przez Piusa IX, musiał uchodzić, zdawszy najwyższą władzę wolnomularską na „brata” Karóla Magnana. „Brat” Piniilla pokrył Hiszpanię siecią politycznej organizacji wolnomularskiej, zakładając wszędzie loże z 7 tylko mistrzami. Liczba tych loży wynosiła 350; każdy nowoprzyjęty otrzymywał broń i 100 kul. Trwało to aż do r. 1854, kiedy król Izabela, Don Franciszek z Asyżu, ojciec Alfonsa XII, został „bratem” loży urzędowej w pałacu, a której „Czeigodnym” był jeneral San Miguel. Aż do r. 1869 była sekta bezczynną, poczem stała się znów ogniskiem liberalnych agitacji. Dnia 28 września 1868 złożono królową z tronu.

Po Magnanie nastąpił Zorilla, za którego rządów powstała schizma w masonstwie; wybrano w miejsce Zorilli jenerala La Somera, który ustąpił miejsca Sagastie, późniejszemu pierwszemu ministrowi Alfonsa XII.

Hiszpańscy masoni rozpadli się dzisiaj na trzy frakcy:

- 1) na republikańską, na której czele stoi Zorilla;
 - 2) na konstytucyjno-liberalną z Sagastą na czele;
 - 3) na ministeryjno-monarchiczną, na której czele stoi Canovas,
- i to też tłumaczy chwiejne zachowanie się rządu w obec różnych prądów. Dalej: jedna część wolnomularzy, a mianowicie ta, na której czele stoją Castellar i Zorilla, znajduje się pod wpływem francuskim; druga ze Sagastą ulega wpływowi angielskiemu; trzecia stoi wreszcie pod wpływem pruskim, gdyż, jak powiada „brat” Sunté, „nasz Fryc” mianował króla Alfonsa „mistrzem” w Frankfurcie.

Wolnomularstwo zajmuje się więc żywo polityką i jest rodzicielką wszystkich rewolucyj, — na zewnątrz występuje w formach „liberalnych.” Wszędzie zaś jest nieublaganym wrogiem Kościoła.

Korespondencye Kurjera Pozn.

Berlin, 25 września.

(Jeżesze o okręgach wyborczych.)

(—) Do niepewnych okręgów frakcy

Dr. Perrin odpowiedział mi spokojnie: — Pan Sarcey znajduje się w nadzwyczajnych warunkach. Jest to moim obowiązkiem, aby spróbować, zrobić operacyę, obowiązkiem sumienia. Zdaje mi się, że mogę ręczyć za dobre udanie się jej. Nie mogę powiedzieć, że przystępuję do niej bez trwogi; lecz bądź pan spokojnym, mając narzędzie w ręku. — Każdy chirurg posiada zimną krew; nie drzy wcale.

Otóż uwielbiam tę odwagę pana Perrin i czuję dla niego wdzięczność do śmierci. Zręczność nie rzadki przedmiot u okulistów, lecz mniej pospolitym jest, o ile mi się zdaje ów duch inicjatywy i odwaga.

Pan Perrin mógłby odłożyć na długo operacyę mego oka, stosując się do przepisów nauki i z przyzwoleniem swych kolegów; otrzymałby jedynie serdeczne podziękowanie od moich przyjaciół i operowałby mnie rok, dwa lub trzy lata później bez cienia niebezpieczeństwa.

A było straszne niebezpieczeństwo, lecz miał odwagę stawić mi czoło. Tej to odwadze zawdzięczam wzrok.

ROZDZIAŁ SZÓSTY.

Bracia zakonu Joanitów.

Bracia zakonu Joanitów posiadają przy ulicy Oudinot pewien rodzaj domu zdrowia, szpitala płatnego, gdzie przyjmują tylko niektórych chorych, tych, którzy muszą się poddać jakiegokolwiek operacyi chirurgicznej. Pokoje są rozłożone, urządzone i umeblowane tylko dla takich operacyi.

Personel zakonników, mających staranie o chorych, jest długim doświadczeniem nauczony, jak się obchodzić z

centralnej należą oprócz straconych przy ostatnich wyborach zyskane przy pierwszym akcie wyborczym w roku 1881 dziewięć krzesel, i cztery w wyborze ścisłym zdobyte lub zatrzymane. Zdobyte przy pierwszym akcie wyborczym okręgi w Śląsku są: Katowice i Kluczborek; w Hanowerze: Hildesheim, Lüneburg i Verden; w Bawarii: Kronach i Kempen; w Wyrtembergii Blaubeuren; w Badenii Waldshut. Z tych dziewięciu zdobytych krzesel dostało się siedm pierwszy raz w ręce centrum, to jest Kluczborek, Hildesheim, Lüneburg, Waldshut, Verden, Blaubeuren i Kempen; Kronach przechodziło z rąk centrum w ręce innych frakcyi; Katowice zawsze były w posiadaniu centrum i tylko w r. 1878 wydarły mu zostały.

Zobaczmy teraz, jaki jest procent wyznania i jaka większość w tych w roku 1881 zyskanych okręgach. W Katowicach i Zabrze jest 90 proc. katolików; okręg przeto powinien być zupełnie pewny; ale zawistość tamtejszych robotników sprawiła, że ten okręg w większości 2000 głosów przeszedł w ręce stronnictwa państwowego. W roku 1881 atoli odzyskało go centrum 11,542 głosami przeciw 1472; tylko 46 procent ludności miało udział w głosowaniu. Przyczyni się do lepszego wypadku wyborów postawienie kandydatury Letochy, który swą obroną interesów robotników górnośląskich wyrobił sobie piękne imię nawet u przeciwników. Bawarski okręg Kronach zamieszkuje 65 proc. katolików a 33 proc. protestantów; nie powinno więc o niego być wielkiej obawy, lubo był w rękach akatolików. Agitacya była tam jednak w roku 1881 tak nieudolna, że tylko 37 proc. wzięło udział w wyborach, z których 5085 zdało głos na centrum, 3203 na wolno-zachowawców. Kronach nie minie katolików, byleby udział był większy. — Reszta, to jest siedm krzesel, centrum zyskało po raz pierwszy. Pięć z nich mają niepoślednią, niektóre nawet znaczną większość katolików.

W okręgu kluczborsko-oleskim mieszka 57 proc. katolików, a jednak reprezentowali go od r. 1881 bez przerwy wolno-zachowawcy, i dopiero przy ostatnich wyborach przeszedł 7352 głosami przeciw 2910 w ręce centrum. Silny nacisk zapewniał dalej kulturnikom posiadaniemu tego okręgu. Waldshut liczy 84 proc. katolików, a jednak mandataryzami tego okręgu byli do 1881 narodowcy; dopiero w r. 1881 wywarło ich centrum. Głosowało w tedy 72 proc. ludności; z głosów padło 8998 na centrum, 8406 na narodowców. Blaubeuren ma 63 proc. katolików, a jednak wybierało do 1881 narodowca, albo wolno-zachowawcę. W ostatnich wyborach wzięło udział 82 procent wyborców i przeprowadziło 9292 głosami katolika; przeciwnik miał ich 7563. Kempen, które ma 90,6 proc. katolików, reprezentował zmarły arcykulturnik dr. Volk; dopiero w r. 1881 padło 8442 na katolika, a pan liberal uległ, mając ich tylko 6749. Udział w wyborach wynosił 70 do 84 proc. Po pierwszy raz zdobyli w r. 1881 katolicy trzy hanowerskie okręgi: Hildesheim, Lüneburg i Verden. Hildesheim wysłał zawsze narodowca aż do r. 1881; potem dopiero zwyciężył hrabia Bennigsen 7980 głosami przeciwnika, który ich miał 6856. Tak było i w Lüneburgu, który aż do roku 1881 posiadali przeciwnicy; potem dopiero osiągnął godność poselską bar. Wangenheim, który 6372 głosami pobit przeciwnika, liczącego tylko 4736. W wyborach wzięło udział 46 procent wyborców. Verden wydarli nar-

operowanymi; zabudowania wychodzą na przestronne ogrody, gdzie kraja czyste i napełnione wonią róż powietrze. Tam to miała się odbyć operacya mego oka. Kiedy rozeszła się po Paryżu pogłoska, że ja, srogi wróg kongregacyi religijnych, ja, przysięgły zwolennik partyi antyklerykalnej, chciałem się oddać w ręce ludzi, noszących rewerendę i odpowiadających na miano Braci, wtedy pomiędzy wielu poczcivcami, zajmującymi się moim stanem i losem, powstało wielkie zdziwienie, mogę nawet powiedzieć oburzenie. Wszystkie pisma katolickie, lub podające się za takowe, zajęły się żywo tą pogłoską, a postanowienie, jakie powziąłem, stało się niewyczerpanym przedmiotem łatwych drwinek: zostałem obmówiony i ośmieszony, tak zostałem ośmieszony wszędzie. Mógłbym jednem słowem zamknąć usta szydercom. Wystarczyłoby, gdybym powiedział, że pan Perrin żądał tego odemnie i że biorąc na siebie odpowiedzialność za tak niebezpieczną operacyę, miał najzupełniejsze prawo rozpoczynając ją ze wszystkimi atutami wręku. Znadto jestem szczerym, aby zastanawiając się takimi wykrętami. Pan Perrin, kładąc nacisk na upodobanie swoje w zakładzie Braci Joanitów, zaproponował mi bardzo grzecznie, że jeżeli chce, będzie mnie operował w domu pośród mojej rodziny. Mówiąc prawdę, wyjazd z domu był mi na rękę, gdyż nie chciałem powiększać wydatków, a koszt operacyi miały bardzo zaciężyć na moim budżecie.

Powinieniem to powiedzieć i mówię to bardzo jasno: jeżeli zgodziłem się na oddanie się w ręce Braci Joanitów, stało się to poniekąd z grzeczności, dla do-

Strzeżcie oczu!!

Życzliwe rady

podane przez krótkowidzącego swym współtowarzyszom niedoli

przez

Franciszka Sarcey.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 223.)

Nie wiem, czy czytaliście w pewnym romansie Dickensa (zapomniałem tytułu) wtrąconą mimochodem historją pewnego waryata, którego szal jest bardzo dziwny.

Postępowanie jego jest zupełnie rozsądnem; rozmowy wiele zdradzają rozum i nauki; otoczenie ma go nie tylko za zdrowego na umyśle, lecz za uczzonego i przezornego człowieka. On jedyny na świecie wie, że ma zmysły pomieszane a całym szczęściem jego jest zachowanie dla siebie samego owej smutnej tajemnicy. Śmieje się w głębi serca z pochwał, jakich nie szczędzą dla jego umysłu pojmującego jasno rzeczy.

— Jakżebyście inaczej śpiewali, jażebyście drżeli w swych skórach, gdybyście jak ja wiedzieli, że rozmawiam z waryatem, zdolnym zadusić was bezkarnie! gdyż waryactwo u niewinnia wszelkie zbrodnie.

Zwolna urojenie owo ogarnęło całą jego istotę i pewnego pięknego dnia waryactwo, którego w tajemnicy nie mógł już zachować, wybuchło gwałtownie.

Nieraz podczas owej choroby myślałem o waryacie Dickensa'a. Bawiłem się w duszy, słysząc, jak znajomi winszowali

mi mego niczego nie zamąconego dobrego humoru i wesołego usposobienia i potwarzałem sobie, jak szalenie Dickens'a:

— Ach! żeby wiedzieli...

Postęp choroby był bardzo nieznaczny aż do maja; lecz pierwszych dni tego miesiąca kwiatów pogorszyło mi się znacznie. Sprawdziałem codziennie nowy ubytek w możliwości widzenia.

Pewnego czwartku wieczorem zmuszony byłem zaprzestać pracy. Przyniosłem do domu kilka cytacyi o książce, o której miałem mówić na lekcji; wpuściłem do oka kroplę atropiny, gdyż środek ten pomagał mi dotychczas; lecz dnia tego atropina nie poskutkowała. — Kiedy chciałem czytać, litery zamglily się przed memi oczyma; musiałem zaprzestać roboty — byłem bardzo wzruszony.

Na szczęście miała to być ostatnia konferencya przed wakacyami. Pożegnaniem bardzo smutnie publiczność, którą od dziesięciu lat nauczałem. Przy wychodzie zarzucono mnie usciskami dłońi i serdecznymi słowy:

— Odwagi i do widzenia!

Był to już koniec. Musiałem powziąć jakie postanowienie. Poszedłem do pana Perrin.

— Otóż — rzekłem na wstępie — chwila przez pana oznaczona nadeszła; nie mogę już ani czytać, ani pisać; nie mogę już więcej pracować. Na kiedy mam się spodziewać operacyi?

— Widzisz pan dosyć, aby mógł chodzić sam i nie potrzebować przewodnika?

— Bez wątpienia; sam też przyszedłem do pana, lecz dla człowieka w moim położeniu chodzenie po ulicach z kijem wystawionym naprzód, poznanie ludzi po głosie i gawędzenie z nimi nie jest

wcale życiem. Muszę pracować. Jeżeli mam zostać w tym stanie półślepoty, będę zmuszony zawiesić wszystkie me prace, gdyż nie można być dziennikarzem, jak tylko pod warunkiem nie potwarzania się nigdy.

— To prawda — odparł lekarz tonem przejętym i głębokim.

Miał minę tak zamysłoną, iż mnie to uderzyło.

— Obaczmy pańskie oko — rzekł po chwili.

Opatrywał je długo, a zajęcie się nim było widoczne.

— Czy jesteś pan zdecydowany poddać się operacyi? Więc dobrze! Przyjdź za dni kilka, rozmówimy się obszerniej.

Znaczenie później dopiero dowiedziałem się, co niepokoilo pana Perrin. Gdybym się wtedy tego domyślał, prawdopodobnie czulby sam wielki strach.

Kataraktę można operować, gdy jest zupełna, dojrzala, jak mówią lekarze. — Moja katarakta oprócz tego, iż towarzyszyły jej inne poszczególne przypadłości, była daleka jeszcze od kresu, przepisanego przez okulistów na operacyę. Operacya w okolicznościach, w jakich się znajdowałem, przedstawiała wiele niebezpieczeństwa, niebezpieczeństwa nie tylko dla mnie, lecz także dla operatora. Jestem z natury i dzięki rozmaitym okolicznościom istotą nadzwyczajnie hałaśliwą i niespokojną; nieudanie się operacyi byłoby niemilem dla pana Perrina, jakkolwiek wielkiem było jego stanowisko i sława.

Wiem już dziś, że długo rozważałem i wahałem się, jak ma postąpić. Przedziedziłem operacyi Garnier, nie spijający z niepokojem, poszedł do okulisty i błagał go, aby ze względu na stan rzeczy odłożył operacyę na kilka miesięcy.

downcom katolicy także w r. 1881. Ich kandydat Arnswaldt miał 5248, narodo- wanie 4054 głosów, z uprawnionych do gło- wowania wotowało tylko 42 proc. Co ka- tolicy przeciwnikom raz wydarli, tego niech im na pastwę nie wydawają. Wsze- dzie tam czczą na ich zgnę najwięksi kulturowi, narodowi i wolno-zachowawcy. Podajemy te cyfry dla tego tak szcze- gółowo, ażeby czytelnicy nasi mieli wy- obrażenie o nadzwyczajnej ruchliwości i gorliwości katolików niemieckich i ażeby z ich pracy wyborczej brali sobie przykład.

Berlin, 26 września.

(Znaczenie frakcji centralnej.)

(—) Walka kulturalna w Prusach miała ten dobry skutek, że obudziła z uśpienia katolików, zachęcała ich do korzystania z praw wyborczych i wytworzyła z centrum potęgę, z którą się nieprzyjaciele liczyć muszą. Bez silnego centrum ka- tolicy w Prusach i Niemczech musieli się zdać na łaskę przeciwników i uległy niezawodnie brutalnym ich napasom. Półurzędowy głoszą, że przy wyborach do parlamentu nie powinno chodzić o po- stawę kandydatów względem walki kul- turalnej. Znana to filuterya; chodzi tym ichnościom o to, aby centrum osłabić i pozbyć się wszelkiego znaczenia. Gdyby im się udało centrum w przyszłych wy- borach osłabić, kulturalni i półurzędowy zawołaliby na całej linii: „patrzcie! ludność katolicka poprzestaje na ustępstwach ko- ścielno-politycznych, sprzyrzyło jej się wybieranie skrajnych katolików, wystar- cza jej terazniejsze położenie Kościoła w Prusach; obojętnie patrzy na wydalenie Jeżuitów, prawo banicyjne, paragraf Lu- tza! Taką krwawą obelgę rzuciliby kulturalni w twarz wyborcom katolickim, gdyby centrum kilka lub kilkanaście krze- sła postradało. Co mówię? Nie cofnęli się przed tym zarzutem nawet wtedy, gdyby udział w wyborach był słabszym. Niech przeto katolicy niemieccy o tym pamiętają! Późniejsze protesty i reklama- cje na nich się nie przydadzą. Wszyst- kiego się chwytają, aby w wyższych i niższych sferach szerzyć przekonanie, iż ludność katolicka zadowolniona ze swej roli, a w położeniu Kościoła nie zło- gie nie widzi.

Wybory będą energicznym protestem przeciw takim potwarzom, protestem niez- bitym i niewątpliwym. Ilość głosów zda- nych na centrum nie powinna się ogra- niczyć na 1.177.033, — lecz wzrosnąć na 1.438.792, jak w roku 1874, a nawet i na więcej. W roku 1874 mógł niejed- ną swą abstencją w wyborach tym tłoma- czyć, że to wszystko na nic się nie zda. Dziś wiemy, że się zda na coś. Bez sil- nego centrum trwałoby prawodawstwo Falka dzisiaj w całej sile i wykonywa- noby je z całym rygiorem. Agitacyi i skrzętności winni katolicy te kilka ulg, które im przyznano. Licheć do prawda ulgi, ledwo o nich warto mówić w poró- waniu z tym, co jeszcze wywalczyć na- leży. Osiągnęło się coś, ale żebrać było ręce założone; wierni synowie kościoła po- winni zdwoić odwagę i wyteżyć siły, nigdy nie upadać na duchu. Zład tera- źniejsze wybory do parlamentu stokró- le ważniejsze od poprzednich. Katolicy mają przestać na zwycięstwie połowicznym, że póty nie zjdą z posterunku, i póty na niem wylękną, póki nie wywalczą wszy- stkich należnych praw i swobód.

Wiedeń, 25 września.

(Wyjazd wspólnych ministrów do Pesztu na kon- ferencyę dla ułożenia budżetu. — Odrzucenie re-

kursów rady miejskiej. — Nowa sesya parlamentu węgierskiego. — Z Chorwacji.)

(—) Ministrowie wspólni Kallay (finansów) i hr. Bylandt-Rheid (wojny), oraz hr. Taaffe i dr. Dunajewski wyjechali do Pesztu, gdzie wczoraj w pałacu węgierskiego minister- stwa spraw wewnętrznych rozpoczęła się konferencya, dotycząca ułożenia budżetu delegacyi austriacko-węgierskich, które mają się pono zebrać 25 października. Minister wojny domaga się podwyższenia budżetu wojskowego na 2 miliony floren- nów, zwłaszcza na pomnożenie artyleryi, na wystawienie okrętów wojennych i wskrzieszenie wiedeńskiej medyczno-woj- skowej akademii „Josefinum.“ Tak węgierscy, jak cislitawscy ministrowie sta- nowczo opierają się tym pretensjom, ale pewnie w swym odporze nie wytrwają. Rzecz w każdym razie ciekawa, że zjazd w Skierniewicach pociąga za sobą natychmiast podwyższenie budżetu wojs- kowego. Należałoby przecież przypuścić, że porozumienie się trzech cesarzy, nie wyłączając trzech mocarstw, powszechnie pokojowi powinno dostarczyć tak po- ważnych rękojmi, że można by wreszcie pomyśleć o zniesieniu potwornie wielkich budżetów wojennych. To też optymiści, którzy zjazd w Skierniewicach wzięli na seryo, zapowiadali już nawet powszechne rozbrojenie. A skoro Austria, Rosya, Niemcy i Włochy są w sojuszu, do któ- rego przylączają się pośrednio Rumunia, Serbia i Hiszpania, i skoro nawet Fran- cya, jak zapewniają organa berlińskie, ciągle stara się zbliżyć do Niemiec, mo- żnaby przypuszczać, że marzenia filozo- fów, jak Bernardin de Saint-Pierre lub Kant o wiecznym pokoju zostały już urze- czywistnione. Tymczasem w tydzień po zjeździe w Skierniewicach minister wojny jednego z trzech cesarzy występuje z propozycyami podwyższenia budżetu wojennego. Czy to ma być może owa słyna akcya przeciwko anarchistom?

W sejmie staryjskim niemiecki poseł dr. Ausserez wystąpił z interpela- cyą do namiestnika z powodu rzekomego faktu, że naczelnik gminy Lichtenwald. Słowienec Verseck kazał żandarmom zer- wać z narożników ulic odezwe wyborczą komitetu niemieckiego. O tymże naczelniku gminy interpellant twierdzi, że to jest znany agitator „panslawistyczny“ i że w dzień urodzin cesarza wywiesił chorągiew rosyjską.

W poniedziałek, dnia 29 bm., cesarz osobiście zagał w Peszcie sejm węgierski. Przedtem musi nastąpić nomi- nacya marszałka Izby magnatów. — Ostatnimi dniami zapowiadano, że tę godność otrzymał był przywódca stronni- ctwa konserwatywnego, baron Sennye. Niekóre dzienniki urzędowe zapewniały jednak, że dotychczasowy marszałek Szögenyi-Marich będzie potwierdzo- ny na swym urzędzie. Sejm węgierski niebawem rozpocznie obrady nad re- formą Izby magnatów i nad przedłuże- niem mandatu poselskiego z 3 do 6 lat. Jeden z najenergiczniejszych członków Izby panów, Kardynał Haynald, cięż- kieżo zastabł.

Ministrowie oświaty odrzu- ciło rekurs rady miejskiej lwowskiej prze- ciwko rozporządzeniu galicyjskiej rady szkolnej krajowej, aby w Lwowie była za- łączona szkoła rolnicza.

W Chorwacji anarchiczne stronnictwo Starcewiczca codziennie wywo- łuje burdy i krwawe bójkę. Widocznie frakcyja ta chce sprowadzić ponownie stan obłężenia.

Nie sądzę, aby którykolwiek z moich artykułów narobił więcej wrzawy od tych dwóch. Organa wolnomyślnych ogłosiły mnie za renegata i obrzuciły gradem obelg. Co się zaś tyczy dzienników ka- tolickich, miały w tym prawdziwą przy- jemność, aby przytaczać część lub całość owych artykułów, które nieomieszkały zaopatrzyć w niezbyt grzeczne i gorzkie komentarze.

Otóż czy widziecie? mówili ci panowie, on sam, w swych dobrych chwilach zmuszony się widzi przynajmniej, iż religia tworzy cuda. Gdy mówi inaczej, wtedy jest pociągnięty przez ducha stronnictwa; podobnym jest do osła Balaama, którego wyższa siła przymuszała do chwalenia prawdziwego Boga.

A podczas gdy byłem z dwóch stron tak szarpanym.

Jakież pojęcie mają ci ludzie o tole- rancyi? myślałem. Jakt! Widzę odważ- nych i pociętych braci zakonnych, któ- rzy z narażeniem życia idą zbierać ran- nych na polach bitew, którzy w tych przykrych i niebezpiecznych czynnościach rozwijają przedziwną zdolność zaparcia się siebie i poświęcenia, a nie miałym prawa powiedzenia tego głośno!

Jakt! Otóż z drugiej strony widzę ludzi, którzy wedle osobnego planu za- łożyli idealne szkoły; którzy zajmują się wykształceniem synów robotników, przy- uczają ich do rzemiosła, a wychodzących z ich zakładów obdarzają narzędziami po- trzebnymi do pełnienia obowiązków swego stanu; którzy robią z nich ludzi uczci- wych i sumiennych pracowników, którzy czynią to wszystko nie w widokach inne- go zysku, jak tylko z nieznanego i nie- wiadomego zysku z listu zastawnego, spłaconego przez dobrego Boga; widzę to wszystko, a nie miałym prawa uznać i

ZIEMIE POLSKIE.

* Z bału, danego w Warsza- wie podczas pobytu carstwa, podaje ko- rrespondent „Gazety Lwowskiej“ zabawny szczegół, który powtarzamy. Otóż urz- ednik przyboczny Hurki, Ozierow, zako- menderował, gdy carowa tańczyła: Chaine des dames, przytupując przytęp ocho- zko nogami. Cesarzowa musiała prze- wać taniec i usiąść z uśmiechem wpra- wdzie, ale uśmiechem politowania nad ta- kim brakiem taktu. Tak przynajmniej powtarzają echa balowe a wiarogodne. Kilka osób z arystokracji polskiej towa- rzyszło ciągle carstwu, którzy towarzy- stwo to zdawali się mile przyjmować. W sferach urzędowych natomiast niezbyt wesoło; spodziewano się orderów, graty- fikacyi i nagród nadzwyczajnych, a te po- spaly się skąpo, i tam właśnie, gdzie ich się nie spodziewano.

— Jenerał-porucznik Kocha- now w mianowany został jenerał-guberna- torem wileńskim, i jednocześnie otrzymał order Aleksandra Newskiego.

NIEMCY.

* Berlin, 26 września. Pan Schloezer, poseł pruski przy Stolicy św., odwiedził kardynała sekretarza stanu Jacobiniego.

— Odstąpienie pomnika. Z Koblency donoszą, iż dnia 26 bm. odst- ąpiono uroczyste pomnik jenerala Goe- bena. Cesarska para i przybyli z nią książęta domu cesarskiego byli obecni. O pół do trzeciej wyjechał monarcha z całm otoczeniem do Baden-Baden. — Landrat powiatu koblenckiego, szambelan baron Raitz von Frenzt, umarł rano po krótkiej chorobie.

— Los drugiego adresu westfalskiego. „Westfal. Merc.“ pisze, że cesarz nie przyjął i drugiego adresu, wystosowanego przez dozory i reprezentacye kościelne westfalskie, po- nieważ adres ten zawierał aluzye doty- czące walki kulturalnej i polityki kościel- nej. Deputacya, która go chciała wrę- czyć, prosząc o audyencya, podała według przepisu dostojne jego brzmienie, otrzy- mała z tajnego gabinetu cywilnego odpo- wiedź, że cesarz do wniosku przychylił się nie może.

— „Germania“ uwiadomiono, że ani z Berlina, ani z innej strony nie za- pytano hrabiów Droste-Vischeringa, Galena i Landsberg-Oehlena, czyby w swych pałacach nie mogli ustąpić mie- szkań dla kilku książąt krwi cesarskiej.

— Hr. Herbert Bismarck za- mianowany zostanie, jak powiada „Stand- ard“, ambasadorem przy dworze angiel- skim. Wieść ta nabiera tym więcej pozorów prawdopodobieństwa, że bliskie ustąpienie hr. Münstera nikomu nie jest tajemną. Zresztą dawna praktyka to stwierdza, iż godność poselska w Hadze, którą obecnie piastuje nie liczący jeszcze lat 35 hr. Herbert, jest przedwstępnym szczeblem do wyższego stanowiska w dy- plomacyi.

— 52 ślubny. Z Mühlhausen w Tu- ringii piszą: Byliśmy świadkami rzad- kiej uroczystości. Przy sposobności in- trodukcji pastora przez jenerałnego superin- tendenta dr. Müllera dano ślub kościelny 52 stadom, które dotychczas ze sobą żyły, poprzestając na ślubie cywilnym. Te 52 par stanowią właśnie dziesiątą część stad, które od r. 1874, daty za- prowadzenia urzędu stanu cywilnego, nie brały ślubów kościelnych. — Po trzy pary chodziły do ołtarza, aby odebrać kościelne błogosławieństwa. Po cere- monii, gdy wychodziły z kościoła, tłum uliczny, złożony z wyrzutków społeczeń-

ogłosie publicznie dobrych czynów, jakie spełniają! i byłym zmuszony milczeć dla tego, iż oni należą do innego stron- nictwa!

— Ależ to nie ma najmniejszego sensu, jest to po prostu głupota!

— Chcę oddać sprawiedliwość moim prze- ciwnikom, gdyż na tém to właśnie zasa- dza się kokieterya tolerancyi!

Otóż, tak jest! Udałem się do Braci Joanitów; poszedłem tam wcale nie zmu- szony, ale dla tego, iż mi się tak podoba- ło i sądziłem, że dobrze robię, idąc tamże.

— Co więcej, dodam, iż wyszedłem z ich zakładu przyjęty wdzięcznością za ich względność, dobry humor i poświęcenie. Są to wzorowi dozory chorých, a jeden z nich, brat Franciszek, o którym tyle wspomiano w gazetach z mego powodu, jest więcej, niż dozorca chorých, — jest to człowiek sprytny, wykształcony i na- der miły.

Dodać tu muszę, że wydali mi się za- pełnie bezinteresowni. Wszystko, czego zażądałem, nie objętego przepisami tak z pokarmów, jak starań, wszystkich otrzy- małem, a w rachunku nie policzyli tego wcale.

Słowem, tylko najszerszą wdzięczność muszę czuć dla tych doskonałych Braci, a mianowicie dla tego, którego los przy- wiązał do mojej osoby, dla brata Apolin- arego. Nie czuję zakłopotania najmniejszego, pisząc owo zeznanie. Sądzę, że pisząc to, zasłużę jedynie na uznanie wszystkich rozumnych ludzi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

stwa, witał je swistaniem, krzykiem i zelzywymi obelgami.

— Jest podobno przepis, ażeby władzę ministeryalną, nawet w czasie letnich urlopów, reprezentowało przynaj- mniej dwóch w Berlinie obecnych mini- strów. Teraz zaszedł rzadki przypadek. że przez kilka dni był tylko jeden mini- ster sprawiedliwości dr. Friedberg obec- nym w stolicy; p. Scholza bowiem jako chorego liczyć nie można. Wszyscy inni ministrowie są w Monasterze. Całe przeto brzemie reprezentacyi władzy mi- nisteryalnej spoczywa na barkach pana Friedberga.

— Wydalenie dziennikarzy Kohuta i Boehmego spowodowało zapewne co innego — mówi „Reichs- bote“ — a nie poprzednie ich kary za wykroczenia prasowe. Gdyby te były dostatecznym powodem wygnania, w ta- kim razie należałoby wywalić wszystkich redaktorów z Berlina, czy liberalnych, czy konserwatywnych. Życzyłoby nale- żało, aby policya zechciała szczerze wy- znać, co było rzeczywistym powodem ba- nicyi, przez coby agitacyom liberalnego stronnictwa najskuteczniejszą położyła zaporę.

— Do Rüdesheimu nadeszła wczoraj wiadomość, że cesarz wraz z małżonką chce dziś po południu oglądać pomnik na Niederwaldzie.

— „Staatsanzeiger“ ogła- sza za dwie publikacye pruskiego ministerstwa, rozporządzające przedłuże- niem stanu obłężenia w mieście Berlinie i Hamburgu wraz z okolicą aż do 30 wrze- śnia 1885. Na okręg Hamburga przy- służę policyi, jak wiadomo, tylko prawo wydalenia; w Berlinie zaś zakazane jest zarazem posiadanie broni i materya- łów wybuchowych.

ROSYA.

* Komisya, t. z. Kachanowska, dała znowu znak życia. Jeżeli nie są mylne informacye „Moskow. Wiedomosti“, to rozpoznie ona niebawem na nowo swe posiedzenia w komplecie zwiększonym, przez powołanie do składu komisyi kilku gubernatorów, marszałków szlachty i pre- zesów zarządów ziemskich. Przedewsz- ytkiem komisya ma zająć się przejrzeniem i uporządkowaniem różnych odezwy, opinii i wniosków, nadesłanych przez różne urzędy a dotyczących reform samorządu niemieckiego. Nadto komisya udzieli opinii co do projektów reform, nadesłanych jej przez osoby prywatne oraz miejskie i wiejskie urzędu ziemskie, i opracowanych podczas wizyty senatorskich, dokonanych w roku 1880 i latach następnych.

— „Nowosti“ dowiadują się, iż według preliminarza ministeryum spraw zewnętrznych, rząd rosyjski w roku 1885 będzie utrzymywał w stolicach Europy tylko 6 poselstw, mianowicie w Berlinie Wiedniu, Paryżu, Londynie, Rzymie i Konstantynopolu, których utrzymanie wy- nosiło 631.000 rs. Misye zaś dyploma- tyczne utrzymywane będą w Atenach, Bernie, Brukseli, Bukareszcie, Belgradzie, Waszyngtonie, Wejmarze, Hadze, Dre- źnie, Karlsruhe, Kopenhadze, Lizbonie, Madrycie, Monachium, Pekinie, Rio Ja- neiro, Sztokholmie, Sztutgardzie, Tehera- nie i Cetyny. Na utrzymanie misyi prze- znaczono 627.550 rb. sr. W ogóle razem z konsulatami, agenturami i wydatkami bankierskimi, utrzymanie agentów dyploma- tycznych kosztowało 2,767,322 rb.

WŁOCHY.

* „Moniteur de Rome“ za- mieszcza ponownie korespondencyę z Warszawy i tak pisze o rezultacie przy- bycia cara do Król. Polskiego:

Oto cała prawda: Pewnym jest, że car zwolni więzy naszej niewoli w taki sposób, iżby przez to nie zra-ził klas kierujących w Rosyi.

Pragnie on, ażeby religia i duchowieństwo byli poważani. Wiele prawdopodobnie jest, iż odtąd popierać się więcej nie będzie re- negatów i zdrayców. Car chce ukoronować dzieło ugody, zawartej świeżo pomiędzy Sto- licą apostołską a jego cesarstwem, nowymi koncesyami religijnymi i ustanowieniem po- selstwa w Stolicy św. — Rząd na się także zająć ułatwieniem Polakom udziału w życiu politycznym i w administracyi kraju.

Isę po za te punkta, nazywałoby się brać swe życzenia za rzeczywistość. Z wszystkich głosów, oceniających odwie- dziny cara, wypływa, że nowa przyszłość otwiera się dla Polski.

— Ale czy dobre zamiary cara zostaną urze- czywistnione? Czy car i jego doradcy nie napotkają na opór w nienawiści i w trady- cyach wiekowych wrogości i przedajnego biu- rokratyzmu?

— Będzie to w każdym przypadku ciekawem, widzieć Rosyę udzielającą Polsce odrobinę z swej łaskawości w chwili, kiedy Niemcy nie przestawają zwalczać Polaków jako zdeklaro- wanych wrogów narodu niemieckiego.

— Rzym, 22 września. Liberalowie święcili tu przedwczoraj rocznicę zaboru Rzymu. Uroczystość odbyła się bardzo skromnie. Na kilku domach prywatnych powiewały chorągwie. Szesciu czy siedmiu członków magistratu pojechało do Panteonu, gdzie złożono wieniec na gro- bie Wiktora Emanuela. Następnie po- jechali do Porta Pia, gdzie spotkano kilka deputacyi stowarzyszeń liberalnych. Zastępca burmistrza wygłosił krótką mowę, poczem zawieszono na murze kilka wienców. Przez cały dzień przejeżdżali członkowie komitetu pomocy dla Neapo-

lu, wyłącznie liberali, po ulicach mia- sta w celu zbierania podarków, odzie- ży, bielizny, pieniędzy itd. Rezultat nie był atoli szczęśliwy, gdyż pamiętano o postępowaniu komitetu pomocy dla nie- szczęśliwych mieszkańców Cassamiccioli, wskutek czego obecnie nie ma nikt do podobnego komitetu zaufania.

BELGIA.

* Bruksela, 26 września. U osób należącej do ligi republikańskiej odby- wano wczoraj i dzisiaj rewizye. „Echo du Parlement“ twierdzi, że znaleziono u nich broń, amunicyę, pisma anarchiczne, oraz, że odkryto spisek, wymierzony przeciw bezpieczeństwu państwa; — aresztowano wiele osób.

SZWAJCARYA.

* Bern, 26 września. W uchwa- le rady związkowej, dotyczącej wydalenia 6 anarchistów, czytamy:

Rada związkowa, zważywszy, że przeby- wający w Szwajcaryi a poniżej podani obco- krajowcy należą do międzynarodowej propa- ganda anarchizacyjnej — stowarzyszenia gło- śącego otwarcie solidarności ze zbrodniarzami a swymi dawniejszymi członkami Stellmacherem i Kammerem, wywołującego w swych publi- cystycznych odczwach, oraz w pismach ulo- tnych ustawicznie swych towarzyszy do podje- cia podobnych zbrodni; — zważywszy, że obokrajowcy ci wskutek przepisów policyj- nych przeciwko nim w Niemczech i w Au- stryi wydanych przybyli do Szwajcaryi, gdzie swe agitacye w celach anarchizacyjnych dalej prowadzili — uchwaliła na wniosek rady związkowej kantonu miasta Bazylei z dnia 17 września rb. stosownie do artykułu 70 konstytucyi związkowej, wywalić z teryto- rium związku: Karola Teodora Weissa z Drezna, stolarza Franciszka Stieglitzę z Pul- gram w Morawii, robotnika Karola Juliusa Mücka z Niemieckiego Dworu w Morawii, krawca Jakuba Lederera-Habekorna z Nie- miec w Czechach, koszykarza Leopolda Zeck- banera-Müchigena z Donawic w Styryi. Rząd miasta Bazylei, wzgl. rządy kantonów, na któ- rych terytorium jedna ze wspomnianych osób napotkana będzie, otrzymały zlecenie uchwałę te wykonać i o wykonaniu jej donieść wy- działowi sprawiedliwości i policyi.

O proboszczach dębińskich.

(Dokończenie.)

Ten rys życia swojego sam mi podał, wiedząc, że się zajmuję kroniką.

Umarł w Poznaniu dnia 17 lutego 1870 r. i pochowany został w katedrze poznańskiej, w kaplicy św. Krzyszpa.

- Zrobił następujące legata:
- 1) tutejszemu kościołowi na nabożeń- stwa 1000 tal.;
 - 2) kościołowi w Odolanowie, przy któ- rym spoczywają jego rodzice, 200 tal.;
 - 3) kościołowi metropolitalnemu w Pozna- niu 500 tal.;
 - 4) kościołowi w Pogorzeli 100 tal.;
 - 5) kościołowi tutejszemu na ubogich 200 tal.

Zasługi jego około polepszenia beneficium te są:

- 1) Za niego była separacya, przyczem się starał, żeby się pozbył roli za rzeką i żeby mógł dostać inną za nią z tej strony rzeki, do gruntów proboszczowskich przyległą; co się też stało.
- 2) On zakończył z dziedzicem Stan. hra- bią Mיעielskim drogą sądową spór o prawo do przewozu na Warcie, które podług erekcyi służyło proboszczowi z fundacyi dziedzica i fundatora kościoła ks. Winc. Kota, Arcybiskupa. Prawo przewozu przeszło odtąd na dziedzica, który się hipotecznie zobowiązał płacić rocznie proboszczowi renty 60 tal. Następny dziedzic, Goetz Cohn, nie chcąc tej opłaty mieć na hipotece, spłacił kościołowi kapitał w ilości 1200 tal.
- 3) On wygrał proces z sukcesorami ka- sztelanowej Gorzeńskiej, dziedziczki Dębna i Żerkowa, o 1000 zł., którą to sumę zapisała testamentem w r. 1802 na wewnętrzną re- stauracyę tutejszego kościoła.

Za niego kompozyta w snopie zamienioną została na rentę pieniężną, co wypadło na niekorzyść kościoła, w czem on jednak nie był winien, kiedy prawo do abluicyi zmu- szano, bo z kompozyty daleko więcej było dochodu.

Miał taki charakter, że sobie na ogólną miłość tak u duchownych, jak świeckich za- służył, będąc łagodnym, miłym i zabawnym w towarzystwie, co jednak nie przekraczało nigdy granic przyzwoitości i moralności. Miał też ducha poetycznego, co wykazał w prze- tłómaczeniu hymnów z brewiarza, które to hymny były czasu swego umieszczane w wy- chodzącej pod redakcyą ks. kan. Jabczyńskiego „Gazecie kościelnej.“

Napisał jeszcze, wikaryuszem będąc w Po- gorzeli 1828 r., wierszem satyrę pod tytulem „Beben“ w 7 długich pieśniach, którą tak zakończył:

„A Wy, co czytać łaskawie będziecie Przy okazji te o „Bebnie“ fraszki, Wierzcie, że one napisałem przecie Dla samej tylko wesołej igraszki.

Po pracy lepij czas w młodości kwiecie Tak obróćm, niż dla gry lub flaszki. Jeśli się wkładły pomyski do wiersza, Wybacźcie, bo to próba moja pierwsza.“

A cóż mam mówić dalej o jego dobrych uczynkach? O jego miłosierdziu dla ubogich, o jego wspieraniu uczącej się młodzieży? Te- go, co przez życie swoje uczynił, piórem nie

opisze i dla tego kończąc, mowie: „Laudant eum opera ejus!“

Jedno jeszcze mam na myśli wypowiedzieć, to jest spotkanie się jego z Adamem Mickiewiczem, które na to przytoczę, aby scharakteryzować ducha tego wielkiego poety. Gdy tenże wieszak przybył do ks. Cieślińskiego, aby się w roku 1831 dostać do Kongresówki, i gdy obydwaj wsiadali do powozu, aby pojechać w gościnne progi dziadziów Smielowa, Hieronima i Antoniny Gorzeńskich, prosił go ks. Cieśliński, żeby w powozie zajął prawe miejsce, na co Mickiewicz odpowiedział: „Nie, ks. proboszczu! duchowni powinni mieć pierwszeństwo przed świeckimi.“ — To wiem z własnych ust ks. Cieślińskiego, dla tego o tem piszę.

O. A. M. D. G.
Dębno, dnia 22 lipca 1884.

Ks. Kosiński,
proboszcz.

Cholera.

Madryt, 25 września, wieczorem. W miejscowościach cholera dotkniętych, umarło wczoraj ogółem 9 osób.

Paryż, 26 września. „Journal des Débats“ pisze, że choleryczne i tyfoidalne powroty choroby w Clichy i St. Ouen są bez znaczenia i nie tak liczne, jak zeszłego lata. Lekarze przypisują je wodzie niezdrzewej.

Rzym, 26 września. Biuletyn choleryczny z dnia 25 b. m. W prowincjach: Aleksandryi zachorowała 1 osoba, umarły 2; w Aquili zach. 5, um. 3; w Bergamo zach. 21, um. 14, w Casercie zach. 8, um. 3; w Cremenonie zach. 8, um. 6; w Cuneo zach. 28, um. 12; w Ferrarze zach. 2, um. 1; w Genui zach. 91, um. 38 (między niemi zach. w mieście Genui 51, um. 20, a w Spezzii zach. 13, um. 5); w Massa e Carrara zach. 10, um. 5; w Medyolanie zach. 2, um. 1; w Modenie zach. 5, um. 3; w Neapolu zach. 261, um. 127 (między niemi w samem mieście Neapolu zach. 201, um. 95); w Reggio nell'Emilia zach. 5, um. 3; w Rovigo zach. 6, um. 2; w Turynie zach. 2 osoby.

Rzym, 26 września. Rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych poddaje okrety przychodzące z okręgu Genui tym samym przepisom ostrożności, jak te, które przychodzą z zatoki Neapolitańskiej.

Madryt, 27 września. W Barcelonie stwierdzono urzędowo jeden przypadek cholery.

Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 27 września.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał prezesowi policji, rzeczywistemu tajemnemu wyższemu radcy rejencyjnemu Madaiowi w Berlinie, gwiazdę do orderu orła czerwonego drugiej klasy z liściem dębowym.

* **Na wystawieniu kościoła w Gryzynie.** Z przeniesienia 19,50 marek. Profesor Fabisz z realnego gimnazjum 3 marki. M. S. (rata 2) 50 fen. S. A. M. 3 marki. Jan Celichowski z Iwna 1 markę. W. N. 50 fen. Razem 27,50 marek.

* **Posiedzenie** wydziału historycznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 29 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiej nr. 35. — Na porządku dziennym odczyt dr. K. Szulca: O pierwotnych mieszkańcach pomiędzy Wisłą i Łabą.

K. Kozłowski,
sekr. wydz.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 29 września w lokalu pana Knolla. Początek o godzinie 8 1/2 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt p. Antoniego Kwiatkowskiego na temat: „Nasza konkurencja przemysłowa“. Prócz tego przyjdzie pod obrady kilka zajmujących spraw, dla czego się uprasza o liczny i punktualny udział członków.

* **Wielki książę** rosyjski Włodzimierz, przejeżdżał dziś w nocy pociągiem kurierskim przez Poznań do Berlina.

* **Na cmentarzu** św. Małgorzaty zdarła jakaś złośliwa ręka figurę P. Jezusa z krzyża i potrzaskała ją. Zwracamy uwagę policji na to powtarzające się zbezczeszczenie rzeczy świętych, że tylko przypomniemy zburzenie figury św. Wawrzynca na Wildzie, krzyży i pomników na cmentarzu świętego Wojciecha i ostatecznie zajście, o którym piszemy.

* **Podczas** aktu uroczystego w gimnazjum Fryderyka Wilhelma, urządzonego w czwartek z powodu 50 letniego jubileuszu w sali tegoż gimnazjum, wręczył p. radca ministerjalny, dr. Stander, order koronny p. rektorowi Zientkiewiczowi. Pomiędzy przesłanymi adresami znajduje się także adres laciński profesora uniwersytetu lwowskiego, dr. Zygmunta Węclewskiego, który był jednym z pierwszych uczniów tegoż gimnazjum.

* **Krawcy** tutejsi utworzyli dla siebie osobną kasę chorych pod nazwą: „Kasa chorych cechu krawieckiego w Poznaniu“. Wstępne płaci się 3 marki, składki tygodniowej w I klasie 30 fen. — w II klasie 40 fen. — w III klasie 50 fen. Za to dostaje się na czas choroby wsparcia tygodniowo 6, 9, lub 12 marek, prócz tego lekarza i aptekę darmo. Kasa będzie wypłacała dopiero po 3 miesiącach istnienia, aby przyść do kapitału.

* **Przymusową** desinfekcją zarządziła policja przedwczoraj w dwóch domostwach na Chwaliszewie.

* **W Szamotułach** magistrat przychylił się do wniosku tamtejszego cechu rzeźników i pozwolił im na własny koszt wybudować nową rzeźalnię. W tym celu zakupiono grunt od p. Steinberga na Wodnej ulicy. Chociaż rzeźalnia znajdować się będzie wśród miasta,

to nie będzie to wcale ogólnemu zdrowiu szkodziło, bo krew bydła będzie zaraz ściekami odpływać do strumienia.

* **Wystawa** przemysłowa i pszczelnicza w Pleszewie odbędzie się w dniach 4 do 8 października — o czem przypominamy.

* **W Gnieźnie** aresztowała policja „dzikię“ Indyjanina i „ludożercę“, którzy się za pieniądze pokazywali ludziom w osobnej budzie. „Dziki“ Indyjanin przyznał się, że pochodzi ze Ślązka i sumitował się, że prosto z Gniezna wróci do żony i dzieci. „Ludożerca“ jest jego sąsiadem.

* **Na polach** pamiątkowych urządzono wczoraj z rana wyścigi myśliwskie, podczas których rotmistrz W. z Poznania, spadł z konia i złamał sobie obojczyk oraz dwa zębra. Nieszczęśliwego przewieziono do Poznania.

* **Na stacji** kolei żelaznej w Gnieźnie wydawane będą od 1 października bilety powrotne 1—3 klasy do Wrocławia (na Poznań) ważne przez 2 dni. Podobne bilety do Gubna, Chociebuża, Hali, Szczecina, oraz inne ulgi zaprowadzone zostaną po przeprowadzeniu odpowiednich pertraktacji.

* **W Romanowie** górнім i dolнім, w powiecie czarnkowskim, urządzono pomocnicze stacje pocztowe.

* **Ślub.** W dniu 24 bm. odbył się w kościele parafialnym w Zydowie ślub p. Zofii Chelmieckiej, córki dr. Juliana Chelmieckiego, właściciela dóbr rycerskich Zydowo, i Karoliny z Chelmieckich, z panem Michałem hr. Tyszkiewiczem z Ukrainy. Związek małżeński pobłogosławił przybyły z Warszawy ks. rektor Zygmunt Chelmiecki, kuzyn panny młodej, w asystencji ks. dr. Stablewskiego, parafiana J. Sw. i ks. dr. Wartenberga z Pawłowa. Przybyła z bliskich i dalekich stron najbliższa rodzina państwa młodych podejmowana była ze staropolską gościnnością w domu rodziców. Zaznaczamy jako dowód przykladowego stosunku między dworem a chatą, że mieszkańcy wsi i bylego miasteczka licznie stanowili orszak ślubny, wieczorem zaś w oknach ich mieszkań zajaśniała rzeszysta iluminacja, w której znać było owę szlachetną emulację, celem złożenia dowodu swego przywiązania dla ukochanego państwa.

* **W Miłostawiu**, w czwartek pomiędzy godziną 1 a 2 w nocy zakradł się złodziej do pomieszczenia księdza G., a zabrawszy z kamizelki złoty zegarek z łańcuszkiem, począł dalej szukać na stoliku przy łóżku, lecz zbudził przez szelest poruszonych okularów, które zabrał, księdza G., przestraszony wystrzałem z rewolweru złodziej, umknął przez okno, które wybił. — W poprzedzające noce usiłowali złodzieje włamać się do domów w rynku położonych.

* **Pan Ignacy Łyskowski**, bawiący od kilku tygodni w klinice dr. Rydygiera w Chelminie, musiał się tam w dniu 20 b. m. poddać nowej operacji.

* **Z Wąbrzeźna**, donoszą, że chociaż ministerstwo pruskie już oświadczyło gotowość do pozwolenia na oddanie domu chorych Sio-

stron Miłosierdzia reguły św. Wincentego a Paulo, to jednakże rzecz idzie w odwłokę, podobno dla tego, że niższe władze rządowe różne robią korowody. W Tczewie, który należy do innego obwodu, w półroku wszystkie korespondencje były ukończone i Siostry objęły pielęgnowanie chorych; w Wąbrzeźnie zaś sprawa toczy się właściwie już kilka lat, a dotąd bez widocznego skutku.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 28go września św. Wacława króla. Wschód słońca o godzinie 5 minut 56. Zachód o godzinie 5 minut 45.

Pojutrze w poniedziałek dnia 29go września św. Michała Arch. Wschód słońca o godzinie 5 minut 58. Zachód o godzinie 5 minut 42.

TELEGRAMY.

Haga, 26 września. Izba poselska uchwaliła 68 przeciw 14 głosom wziąć pod obrady wniosek, dotyczący zmiany konstytucji, według którego zmiana ta nie ma być dozwoloną w czasie rejencji.

Simaja, 26 września. Cesarzewicz austriacki przybył tu wraz z małżonką; cesarzewiczostwo zostali bardzo serdecznie powitani przez króla i królową Rumunii. Na czesie dostojnych gości odbył się wczoraj wieczorem w Castel Pelesch obiad galowy, w którym wzięli udział posłowie Niemiec i Austrii. Wieczorem oświetlony był zamek; spalono przy tem piękny fajerwek.

Paryż, 27 września. Pociąg osobowy idący z Brukseli, uderzył pod Creil o inny pociąg. Ośmiu pasażerów odniosło lekkie skaleczenia, ale mogli w dalszą puścić się drogę.

— W ogłoszeniu wyroku przeciw pastrowi Baltzerowi z Nordhausen zaszła wczoraj ta pomyłka, iż obciążony nie został skazany na karę więzienia, lecz na odsiadkiwanie w twierdzy.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 26 września.

BAZAR. Pani Brzeska z Jabłkowa, hr. Zółtowski z Nekli, Dziembowski z Roszkowa, Chłapowski z Karczewa, hr. Poniński z Wrześni, Czapski z Cerekwicy, Moszczeński z Niemczynka, Moszczeński ze Stempuchowa, pani Szuldrzyńska z Siernik, państwo Chranowsky z Królestwa, Łaszczynski z Królestwa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Pani Schönberg z familią z Długiej Gósliny, pani Kumatowska z Owińska, Niezychowski z Zelic, Paliszewski z Gembic, Rossellit z Moguncyi, ks. proboszcz Ostrowiec z Usarzewa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. dziekan Pągowski z Wyszanowa, pani Kajsiewiczowa z Turzna, pani Gońska ze Słupi, Jurasz z Heidelberga, Majewski ze Zbytki, Robowski z Budziłowa, Grabski z Gniezna, Rajewski z Pritzwalk, Kob-

liński z Lubasza, Sędzimir z Krakowa, pani Zeising z familią z Bodusewa.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **B. — Poznań**, 28 września. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). I w tym tygodniu panowała susza, co wywołuje skargi ze strony gospodarzy, gdyż pola wyglądają niezmiernie. Z powodu prac w polu dowozy były małe, to, co zwieziono, pochodziło przeważnie z drugiej ręki. Dopiero w końcu tygodnia nadeszło kilka znaczących partii z Kujaw i Prus Zachodnich. Przy silniejszej objawiającym się popycie na eksport i konsumpcją była tendencja stała, a ceny końcowe na wszystkie gatunki zboża podskoczyły. Żądano mianowicie gatunków delikatniejszych płacąc za nie ceny ponad notowania. — Pszenica w dobrym towarze miała popyt, również i inne gatunki sprzedane było można szybko na eksport, 135—165 mkr. — Na żyto był ożywiony popyt na eksport do Saksonii i Turynii, końcowe ceny znacznie wyższe, 128—138 mkr. — Jęczmień przy ożywionym popycie na eksport cokolwiek wyższe, 120—145 mkr. — Owies wyższe, 120—132 mkr. — Groch stałe, na paszę 135—145 mkr., wrzecz 170—175 mkr. — Lubin miał popyt, niebieski 75—80 m., złoty 90—95 mkr. — Wyka spokojnie, 130—135 mkr. — Taterka stare ceny, 120—130 mkr. — Rzepaki miały ożywiony popyt. Rzep zimowy 228—232 mkr., rzepik zimowy 230—236 mkr. Wszystko za 100 kilogr. Mąka stała, mąka pszenna nr. 0 13,50—14 mkr., nr. 0 i I 12,25—12,75 m., mąka rzanna 9,50—10 mkr. za 50 kilogramów.

Okowita. Niekorzystne notowania zamiejscowe wpłynęły i na targ tutejszy. Usposobienie było bardzo słabe, a ceny spadły w przecięciu o 1 mkr. Obrót był atoli dość ożywiony. Dowozy towaru świeższego się zwiększają; zakupują je głównie tutejsze sprytownie. Notowania końcowe: wrzesień 46 mkr., październik 45,30 mkr., listopad 44,30 mkr., grudzień 44,10 mkr., styczeń 44,10 mkr., luty 44,30 mkr., marzec 44,50 mkr., kwiecień-maj 45,60 mkr. za 10,000 litr. proct.

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 27 września 1884. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszzenica stałej wrzes.-paźdz.	149,25
kwiecień-maj	160,25
Zyto stałej wrzes.-paźdz.	140,—
listop.-grudz.	134,25
kwiecień-maj	137,50
Olj rzep. potw. wrzes.-paźdz.	51,60
kwiecień-maj	52,50
Okowita słabo w miejscu	47,—
wrzesień	47,10
wrzes.-paźdz.	47,10
paźdz.-list.	46,40
list.-grudz.	46,—
kwiecień-maj	46,90

Owies wrzes.-paźdz. 128,75

Wyp. żyta wsp. 900

Wyp.-okow. kw. 10,000

Szczecin, 27 września

Pszzenica stałej wrzes.-paźdz.	149,—
kwiecień-maj	161,50
Zyto niem. wrzes.-paźdz.	135,—
kwiecień-maj	135,—
Rzepik w miejscu	—,—
Olj rzep. spok. wrzes.-paźdz.	51,50

Kapitały.

Galic. ake. k.	113,60
Pr. consol. 4%	103,40
Pozn. listy z.	101,30
Pozn. listy rent.	101,70
Anstr. banknoty	167,40
Anstr. renta złota	86,40
Anstr. losy 1860	119,—
Włochy	96,25
Rumuny	104,25
Ros. banknoty	206,35
Ros.-ang. pożyczk. 94.	—,—
Pol. 5% listy zast.	61,80
Pol. lik. l. zast.	55,90
Kredyty	484,50
Kolj państwowa	511,50
Lombardy	251,—
Uspůsob. dosyć stałe.	—,—

1884 (Kursa końc.)

w miejscu	—,—
kwiecień-maj	51,50
Okowita słabo w miejscu	46,70
wrzesień	47,—
wrzes.-paźdz.	47,—
kwiecień-maj	47,20
Petroleum w miejscu	8,30

Ś. p. Antonina Działowska

po krótkiej chorobie, opatrzona świętymi Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 26-go września r. b. Wyprowadzenie zwłok z domu w Mmgowie nastąpi w wtorek dnia 30-go b. m.. Nabożeństwo żałobne odprawi się dnia następnego w Wielkołacie przy grobie familijnym o 11-tj godzinie z rana, na które zapraszają w smutku pogrążeni

Siostra wraz z rodziną.

Kostyummy, okrycia, oraz materye wełniane i jedwabne

w najnowszym guście na porę jesienną i zimową polecamy po cenach umiarkowanych

Sławski & Bogusławski, Bazar.

Z dniem 1-go października przeprowadzam się na

plac Wilhelmowski nr. 17 za biblioteką Raczyńskich

i polecam pracownią moją sukien damskich dalszym względem łaskawych mych odbioreczny.

K. Kardolińska.

(590)

Dodatek.



Dnia 25-go t. m. o godzinie 1/2 12 w południe umarła, opatrzona śś. Sakramentami (595)

Józefa Kotecka

lat 64 mając. Eksportacya z Klatki do kościoła kźmińskiego w niedzielę o godzinie 4-tėj po południu, na drugi dzień o godzinie 8-mėj nabożeństwo i pogrzeb.

W smutku pogrążone dzieci i wnuki.

Księgarnia Katolicka

w Poznaniu, (501)

nabyła wszelkie nakłady X. Prob. Stagracyńskiego i poleca takowe po cenach następnich: Nauki katechizmowe, tom II str. 480 4,50 Biblioteka kaznodziejska, tom III str. 815 8,00 Biblioteka kaznodziejska, tom IV str. 726 7,00 Zbiór kazań na uroczystości Zbawiciela świata, str. 333 3,00 Conciones funebres M. Fabri, str. 241 3,00 Conc. selectae per annum M. Fabri, S. J. str. 732 7,00 Ave Maria. Nowy wykład pozdrowienia Anielsk. str. 232 0,75 0 bledzie i nędzy ludzkiej str. 125 0,60 Przerzułwe echo trąby ostatecznej str. 138 0,60 Katownie pieknelne z obrazkami 0,30 (Nadsyłający należytość naprzód odbiora przesyłkę franko).

Wyborny gatunek herbaty mieszanej polecam po 3,75 mrk. przy odbiorze najmniej 5 funtów w oryginalnych skrzynkach.



Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów). Souchong II funt 4 marki. Souchong III funt 3 marki. Souchong i Pecco mieszana nr. I funt 9 marek. Souchong i Pecco mieszana nr. II funt 6 marek. Souchong i Pecco mieszana nr. III funt 4 marki. (nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funt.) Pecco kwiat 9 marek. Próse herbaciane nr. I funt 3 marki, nr. II funt 2,50 mrk., nr. III funt 2 mrk. Przy odbiorze najmniej 5 funtów dają rabat.

A. W. Żuromski skład herbaty.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ulica 25.

Zakład fotograficzno-artystyczny Rivoli & Sp.

ul. Bismarkowa Nr. 11

zaangażowawszy na stałe malarza artystę jest w możności oprócz zwykłych prac fotograficznych wykonywać portrety naturalnej wielkości olejno malowane, jako i kredą retuszowane. (104)

Do zamówienia portretu wystarcza nadesłanie zwykłej fotografii.

Ceny umiarkowane.

Spowodowany wielostronemi życzeniami szanownych a życzliwych mi odbiorców, powiększyłem znacznie skład mój mebli i polecam obok specjalnego magazynu mebli wyszczelnianych (378)

wszelkie inne meble,

jak: zwierciadła, łózka, bufety, stoły, krzesła i t. d. wszystkie według najnowszych deseni praktyczne, gustowne i po nader przystępnych cenach.

Wszelkie reperacye uskutecznią się przy cenach umiarkowanych w najkrótszym czasie.

A. Andruszewski,

Magazyn mebli i zakład tapicerski.

W. Rycerska ul. nr. 8.

St. Przybylski, prakt. technik-dentysta, mieszka przy (392) ulicy Sw. Marcina nr. 4.

CRÈME Radzcy Dr. Mateckiego radykalny środek na piegi

polecają (345)

H. Jasiński i Sp. Drogerya w Poznaniu. Stoik 3 marki.

Twarde i miękie mydło do potrzeb domowych i toaletowych, POMEKS, mydła do kąpieli i golenia, mydła medyczne i odpadki mydlane, pomady, olejki na włosy, olejek do maszyn do szycia,

środki desinfekcyjne, woda do ust i do czyszczenia zębów, świece stearynowe i parafinowe, sode, boraks, masło, modre, OLIWĘ DO MASZYN, smarowidło do wozów, w znakomitym wyborze, pod gwarancją. poleca tania (592) parowa mydlarnia S. Engla

Poznań, Chwaliszewo nr. 1.

Korzystniej jak na licytacji 20% rabatu na nowych, 33% az do comińcia starych oferty. Cena kupna może być także później zapłaconą. (560) Magazyn fortepianów i harmoniów w Poznaniu, plac Wilhelmowski nr. 4.

Kawa ostatniego sprzętu

Th. Max. Saenger w Altonie. Prawdziwa arab. Mocca 9 1/2 f. netto 14,00 marek, Brunatna Preanger Java 9 1/2 f. netto 12,40 mrk. Modra Cuba 9 1/2 f. netto 12,10 m. Perłowa Menado " " " 12,00 " Zi. Java-Menado " " " 11,75 " Zi. Java-Cheribon 9 1/2 fun. netto 11,00 mrk. Plantacyjna modra Ceylon 9 1/2 fun. netto 10,85 mrk. Perłowa Cuba 9 1/2 f. netto 10,00 m. Zielona Java " " " 9,50 " Campinas " " " 8,75 " Santos " " " 8,30 " Afryk. perłowa " " " 8,00 " Ceny powyższe są stawione wzięcnie cła, portoryum i opakowania za pobraniem zaliczki. Przy odbiorze 50 funtów 5 fen. taniiej na funcie, (526) Altona. Th. Max. Saenger.

Nowe elbl. Minogi, Kososia wędz., Węgorza wędz., (604) Tłuste fladry, Tłuste bydlinki, Kielskie Sielawki poleca codziennie świeże J. K. Nowakowski.

Węgle kamienne

z najlepszych kopalni odstawiam jeszcze po niskich cenach, całami wagonami i w mniejszych ilościach wprost z dworca kolei

E. Kajakowski, skład węgli, (601) Chwaliszewo 50.

Instytut przemysłowy dla panien,

Wilhelmowska ul. nr. 21.

W zakres nauki wchodzą wykłady: 1, krawieczyzna damska, 2, krój i szycie białej bielizny, 3, znaczenie monogramów, haftów i innych robótek, 4, strój wszelkiego rodzaju, 5, robienie kwiatów, 6, kolder. — Nauki udzielają osoby wydoskonalone teoretycznie i praktycznie za granicą. Uczennice przyjmują od każdego czasu. Gwarantuje się za wyuczenie.

A. Przystanowska.

Magazyn A. Przystanowski poleca kostiumy od 24 marek i gotową załobę. (548)

Fabryka gotowej bielizny A. z Pawłowskich Kaufmann w Poznaniu

plac Wilhelmowski nr. 3 (Hotelu Nord) poleca swój nadzwyczaj bogato zaopatrzony skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: bielefeldzkiego, iryjskiego, herenhutskiego, słazkiego i t. d. (539) Największy wybór brylantyny w najrozmaitszych deseniach, stosownej na pościele i rzeczy negliżowe. KOMPLETNE WYPRAWY wykonują się najgustowniej podług najnowszych żurnali. STOLOWIZNA w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach. Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci. Wielki skład rzeczy negliżowych. Koszule mezkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach. Barchany, pliki, dymki, płótna na pościele, cwylichy, dreliżski, szrytyngi, szfony, satynety i t. d. Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci. Hafty, trymyngi i koronki niciane. Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw. Koldry atlasowe, kaźmirowe i wełn. atlas. w rozmaitych kolorach. Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor. Koblizyżki i mankiety najnowszego fasonu. Zamówienia zamiejscowe wykonują się szybko, rzetelnie i po cenach nadzwyczaj umiarkowanych.



Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz ornaty, kapy, komże itp. wykonuje się spieszenie na zamówienia. Poleca się do wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych; a mianowicie zajmuje się całkowitem udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość pierwotną przez moczenie tychże w balsamie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (58)

J. Szpetkowski, dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

FIRANKI.

W skutek wielkich zapasów niżylem znacznie ceny firanek i sprzedaję (554) Firanki angielskie tiulowe od 4,50 marek okno, Firanki szwajcarskie muslinowe z tiulową bordiurą od 7 marek okno, Firanki niciane gazowe od 3 marek okno. Zwracam szczególniej uwagę na firanki haftowane szwajcarskie, które po cenach fabrycznych wyprzedaję.

W. Jerzykiewicz, Skład płótna, bielizny, koronek, haftów i towarów białych.

Do zaprawiania owoców i jarzyn najpraktyczniejsze szkła ze śrubą hermetyczną z metalu „Britania” poleca w wielkim wyborze (55) B. SZULCZEWSKI, Skład porcelany, szkła, tac i lamp. Stary Rynek Nr. 53/54.

Niniejszem mam zaszczyt uniezenie donieść, iż z dniem 1 października b. r. otwieram w Koronowie na Wilhelmowskiój ulicy nr. 120, naprzeciw pana A. Borny, pod firma:

M. STAN

skład żelaza sztabowego, tow. żelaznych, narzędzi rzemieślniczych, sprzętów kuchennych, domowych i rolniczych, materyałów budowlanych, oraz węgla kamiennych, kowalskich i opałowych.

Dokładna znajomość artykułów mego przedsiębiorstwa, którą w kraju i za granicą sobie przyswoilem, umożebnia mi, daleko idącym wymaganiom zadospę uczynić. (589)

Usilnie starać się będę, przez rzetelną usługę, towarami przedniej jakości i cenami przystępnymi zauskanie Szan. Odbiopców pozyskać i trwale utrzymać. Prosząc uprzejmie o laskawe uwzględnienie i wspieranie mego przedsiębiorstwa, kreślę się z wysokim szacunkiem uniożony

Marceli Stan.

W. Kwiatkowski. Zakład ogrodniczy Górna Wilda 31, W POZNANIU Wilhelmowski plac 14 (naroznik ul. Teatralnej) (462)

Skład roślin doniczkowych, egzotycznych i kwiatów, pracownia bukietów, koron i t. d. Wszystkie zlecenia wykonuje się wedle życzeń od najwykwitulejszych do najskromniejszych po cenach najtańszych.

Torty Cukiernia Gateaux mélées

Ant. Pfitznera w Poznaniu, Stary Rynek 6

poleca Szan. Publiczności oprócz znanych tortów następujące torty: geneński, karagowy, napoleoński, brazyliński, meksykański, medyolański, pomerańcowy à la Fondant, wiedeński à la Sacher i kasztanowy. Codziennie świeże wiedeńskie Gateaux méléesna życzenie gustownie na półmisku ułożone, jako też znaczny zapas cukrów i karmelków francuzkich i własnej roboty na etażerkach i w bombonierkach lub pudełkach. NB. Wszelkie zamówienia wykonują się akuratanie i punktualnie. (90) Karmelki

Drogerya H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62 poleca (135) wszelkie wody mineralne świeżego nalewu, Sole i lugi do kąpieli, Perfumy francuzkie i angielskie, mydła medyczne i toaletowe, Kwasy karbolowe czyszczone i surowy, Wapno karbolowe, chlerek i wszelkie środki desinfekcyjne, Prawdziwe koniaki francuzkie, Oliwy do machin, smarowidło do wozów, SUPERFOSFATY, Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym, Świece kościelne. Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszeną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gosp. domowem niezbędne.

Pasy do maszyn, skórę do reperacyi pasów, (34) techniczne towary gumowe, instrumenta z doświadczalnej stacyi dr. Delbrücka poleca po cenach umiarkowanych Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5. Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelnii.

Wielki wybór zegarków remontoire srebrnych i złotych. **ZŁOTE MEDALE.** **Wielki wybór regulatorów, budzików i zegarów paryżkich.**



Zegarki złote

z fabryki Patek, Philippe & Co. w Genewie poleca w wielkim wyborze

W. Szulc, zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze.

Wybór złotych łańcuszków, srebrnych i z imitacji. **Skrzynki grające melodie narodowe polskie.**

(162) Pracownia dla wszelkich reperacji zegarków.

Nowości

w materyach francuzkich, angielskich i krajowych na jesienną i zimową porę już nadeszły.

J. & A. WITKOWSCY w Poznaniu. (580)

Szanownej Publiczności miasta i Księstwa donoszę uprzejmie, że z dniem 1 Października przeniosę moje

Falbiernią artystyczną i chemiczną, Pralnią

z Chwaliszewa do własnego domu przy Wielkich Garbarach Nr. 32, w pobliżu hotelu Paryżkiego. (506)

Z powyższą zmianą nastąpi znaczne powiększenie urządzenia fabrycznego, przez co będę w stanie łaskawą Publiczność szybciej obsłużyć i proszę ją, aby zaufanie, którem mnie przez 36 lat łaskawie obdarzała i nadal mi zachować raczyła.

Lokal mój przy Placu Wihelmowskim 14 pozostaje i nadal.

A. Sieburg Poznań.

Magazyn garderoby męskiej

ul. Wilhelmowska 11, obok hotelu francuzkiego odebrał i poleca

Nowości

w materyach angielskich, francuzkich i krajowych po cenach jak zwykle umiarkowanych. (414)

M. Felerowicz.

Na porę jesienną i zimową

wszelkie nowości krajowe i zagraniczne na ubiory i paletoty męskie

odebrałem i takowe po umiarkowanych cenach polecam. (510)
Zwracam także uwagę Szanownemu Duchowieństwu, iż wykonuję zgrabne i odpowiedzialnego kroju rewerendy.

W. Kozlicki,

Poznań, ulica Jezuitska nr. 4.

F. Deutschaender

w Wronkach, W. Ks. Pozn.

Fabryka machin rolniczych

(600) poleca specjalnie:

Kartoflarki, które we Wschowie pomiędzy Smitu współzawodniczącymi systemami jedynie srebrnym medalem państwowym odznaczone zostały. Zaprzężone w 2 konie tyle wybierają, że potrzeba 20-25 ludzi do zbierania. Reprezentacja Mayera fabryki tryerów (machin do wrywania zielska); najtańsze ceny. Wielki zapas. Prospekta bezpłatnie.



Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, tryery, siewczarne i siewniki, pompy, maszyny do siekania łąki, do robienia masta, rozdrabniacze makuchów, śrótowniki, gniotowniki, grabery, krymery, brony i walce.

Najznacniejsza berlińska fabryka zegarków.

Ciężkie złote zegarki męskie do nakręcania bez kluczyka. Znakomite złote zegarki damskie do nakręcania w pięknych wzorach, stosowne na podarki

tanie a piękne regulatory.

Piękne gustowne oprawy do zegarków wykonujemy w 8-10 dniach. Ilustrowanych cenników i bliższych wiadomości udziela gratis i franco **C. Jägermann, Berlin** 70. Friedrichstrasse 70. (502)

Herbatę czarną

(Pecco)

wyborową funt po 6 mrk., czokoladę własnej fabryki w bochenkach funtowych po 1,50 mrk., oraz czekoladę Starkera i Pobuda po różnych cenach poleca cukiernia (54)

Antoniego Pfitznera Stary Rynek nr. 6!

Najbliższy kurs handlowy

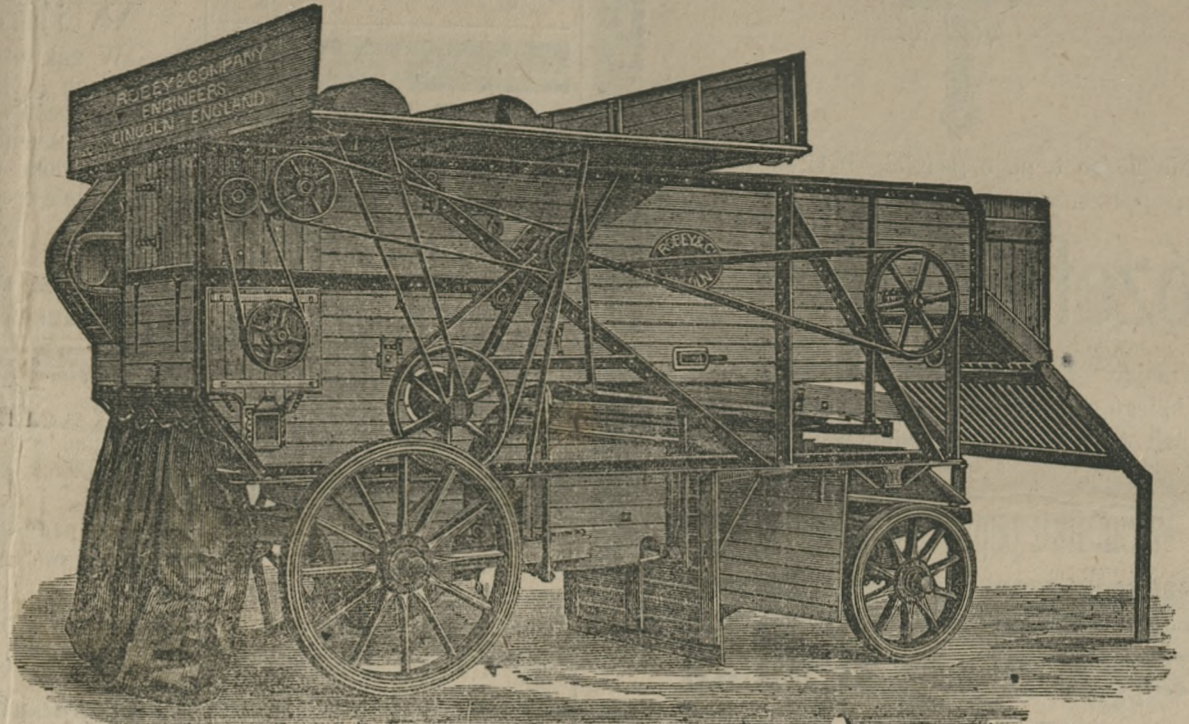
rozpocznie się 13 października r. b. Progr. franco. (405)

Prof. Szafarkiewicz.

Specjalność: kompletne angielskie bębny cepowe, młockarnie z patentowanymi ramami żelaznymi,

z fabryki

Robey & Comp.



Reprezentant: **Adolf Thiel, Bydgoszcz.**

Kantor: Nowy Rynek nr. 1.

Składy: Nowy Rynek nr. 6, ulica Kolejowa nr. 6, jako też w Gdańsku: Mattenbuden nr. 30 u p. Pawła Resslerera.

Szanownym moim klientom donoszę niniejszem uprzejmie, że dla większego i skuteczniejszego rozwoju mego hurtownego handlu win, zakupiłem na Węgrzech w mieście handlowem **Mąd pod Tokajem kilka pierwszorzędnych winnic** z należącymi do tego zabudowaniami, założony także (123)

FILIA

mego interesu win węgierskich. Dla dogodności lub na życzenie szanownej mej klienteli mogą łaskawie zamówienia być w Poznaniu przyjmowane a z Węgier wysyłane.

Zareczając przytem ceny coraz tańsze, polecam to przedsięwzięcie względem Szanownej Publiczności, zapewniając skora i rzetelną usługę.

A. Pfitzner

Poznań. Mąd pod Tokajem skład win hurtowny, założony w roku 1859.

5. Ulica Zamkowa 5.

Restauracya

Franciszka Sujeckiego

poleca prawdziwe piwo kulmbachskie z słynnego browaru Kisslinga we Wrocławiu, wina węgierskie od najbliższych do najwyborniejszych, czerwone wprost z Bordeaux, szampańskie po różnych cenach.

Znana szanownej publiczności od lat wielu z wybornych potraw kuchnia podejmuje się także dostarczania wszelkich obiadów i kolacji po za domem. (167)

Table d'hôte o godz. 1

Potrawy à la carte każdego czasu.

5. Ulica Zamkowa 5.

PANIENKI

uczęszczające do tutejszych zakładów żeńskich, znajdują od 1-go października r. b. staranne umieszczenie przy macierzyńskiej opiece i po nader przystępnej cenie. Fortepian w domu. (402)

Bliższych wiadomości udzieli Wny Władysław Jerzykiewicz przy ulicy Wilhelmowskiej nr. 5.

Chłopczyków

z niższych klas gimnazjalnych przyjmie na stół i stancya pod korzystnymi warunkami rodzina polska, mieszkająca bardzo blisko, ręką za troskliwością i opieką macierzyńską. Fortepian w domu, pomoc w muzyce i w naukach. (607)

Bliższych wiadomości udzieli łaskawie **Wny Dr. Koszutski.**

A. Kwiatkowskiego mleko orzechowe pod gwarancją przywraca siwym włosom ich pierwotny kolor i połysk. Cena butelki 2 mrk.

„POMPADUR“ A. Kwiatkowskiego esencya przeciwko łupieżom. Za pomocą tego radykalnego środka usuwają się łupieży, wyryty oraz wszelkie nieczystości skóry głownej i t. d. Cena butelki 3 mrk.

JEDYNY I PRAWDZIWY środek przeciwko wypadaniu włosów jest słynna z swego skutku A. Kwiatkowskiego tynktura na porost włosów, która wzmacnia nawet zupełnie staby włosy. Cena butelki 1,50 mrk.

Za skutek tychże preparatów ręczy i poleca wynalazca

A. Kwiatkowski, Coiffeur.

POZNAŃ, ŚTY MARCIN NR. 76 vis-à-vis Wgo Dr. Wicherkiewicza. (193)

Poleca się do wykonywania (517)

wszelkich robót stinkowych i mozaikowych **M. PIOTROWSKI,**

specjalista w Poznaniu przy ulicy Strzałowej nr. 7.

Ś. Marcin 16/17

jest mieszkanie o czterech pokojach wraz z wszelkimi przy należnościami od 1 października r. b. do wynajęcia. Bliższa wiadomość w biurze Św. Marcina 65. (476)

Handel i oberża tano do wydzierżawienia. (594) **K. Bochiński,** Inowrocław.

L'Agence française spéciale damande:

Plusieurs gouvernantes françaises musiciennes et non musiciennes.

Une gouvernante polonaise, diplômée, bonne musicienne. Un gouverneur polonais possédant l'allemand et le français. (598)

Hôtel pod Czarnym Orłem nr. 5.

Poszukując miejsca od 1 października destylatorzy i ekspedycenci do szynków i handlu korzeni. Komis. **Scherk, Szeroka ul. 1.** (596)

Składy i mieszkania każd. wielk. p. 1 paźdz. poleca komisyoner **Scherk, Szeroka ul. 1.** (597)

Do bardzo korzystnego interesu poszukuje się (599)

spólnika władającego dobrze językiem polskim i niemieckim i obeznanego z prowadzeniem interesu, posiadającego kapitał 200-300 tal. Otwarty uprasza się złożyć do Eksp. Kuryera Pozn. pod nr. 599.

Miejsce piarsarza w Mebach zajęte. (593)

Młodzież polską

przyjmuję na pensya, gdzie wykład wszystkich języków i nauk w jej ojczystym języku odbywać się będzie.

Programów udziela bezpłatnie

Dr. Killisch, Berlin (554) Schönhauserstr. 331.

Potrzebne są (591)

PANNY

do krawieczyzny (591) w **Magazynie Mód** Hôtel du Nord.

Uczeń

znajdzie miejsce w cukierni (474)

S. Sobeskiego w Bazarze.

Uczeń

znajdzie miejsce pod korzystnymi warunkami w handlu żelaza, węgla i machin (369)

S. Rosenfelda w Swarzędzu.

Pracownia haftu i znaczenia bielizny

przenosze z dniem 1go października z ul. Półwiejskiej na ulicę **Kopernika nr. 2**, drugie piętro na lewo. Panny do nauki przyjmują każdego czasu. (602)

Ogród zoolog. Dzisiaj w niedzielę. Cena o połowę niższa.